10 gr. **ABC** 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

ISTOTNYM ŹRÓDŁEM NIEMORALNEGO BOGACENIA SIĘ SĄ UKRYTE DOCHODY UBOCZNE, WZGLĘDNIE NIEZLICZONE WPROST FORMY KORUPCJI, NIE DAJĄCE SIĘ CZĘSTO NAWET PODCIĄGNĄĆ POD KODEKS KARNY, A MIMO TO BARDZIEJ SZKODLIWE ZE SPOŁECZNEGO PUNKTU WIDZENIA NIŻ ZWYCZAJNA KRADZIEŻ LUB ŁAPOWNICTWO.

Kazimierz Studentowicz
(Polityka gospodarcza państwa).

Nr. 290 A — Warszawa, niedziela 12 września 1937 r. — Rok XII

Rewelacyjne kulisy testamentu

Fundacja im. Katarzyny Glazerowej jest zręczną fikcją

W dniu 10 sierpnia br. minister W. R. i O. P. Świętosławski zatwierdził fundację im. Katarzyny z Martowskich Glazerowej. Mało kto wie o tym, że p. Katarzyna z Martowskich Glazerowa jest żoną jednego z dyrektorów oszukańczego towarzystwa polsko - belgijskiego dla impregnacji drzewa, którego niesławna działalność znalazła swój epilog w wyroku Sądu Okregowego. Fundacja Glazerowej utworzona jest na mocy testamentu Józefa Glazera. dyrektora polsko - belgijskiego towarzystwa, który również miał zasiąść na ławie oskarżonych z innymi dyrektorami polsko - belgijskiego towarzystwa. lecz przedwczesna śmierć unie możliwiła to.

REWELACYJNE TŁO

Fakt zatwierdzenia fundacji na pozór wydaje się nieciekawy i nie budzący żadnych refleksji. W istocie jednak sprawa ta ma rewelacyjne tło wobec czego uważamy za właściwe poinformować o nim opinię publiczną:

Dyrektor Józef Glazer, sporządził swój testament ustanawiający fundację w toku trwającego przeciw niemu śledztwa w sierpniu 1935 roku. Niewątpliwie liczył się on z możliwością skierowania po jego śmierci egzekucji do masy spadkowej ze strony skarbu państwa poszkodowanego działalnością „impregnacyjną" polsko - belgijskiego towarzystwa. Uczynił więc w testamencie wszystko, co mógł, aby umożliwić swej żonie korzystanie z majątku spadkowego, pomimo, że bezpośrednio po ujawnieniu afery i aresztowaniu Glazera, skarb państwa obłożył aresztem cały majątek dyrektora wartości około półtora miliona złotych.

CIEKAWA KLAUZULA

Ustanowiono więc bardzo osobliwą fundację na rzecz Biblioteki Jagiellońskiej, która to fundacja zgodnie z klauzulą testamentu miała powstać i być ogłoszona dopiero po śmierci Katarzyny Glazerowej. Praktycznie rzecz biorąc, Glazer tworząc fundację miał na myśli przede wszystkim zabezpieczenie interesów swej żony, mniemając, że pozorny zapis na rzecz Biblioteki Jagiellońskiej będzie stanowił wygodny parawan, pod ochroną którego Glazerowa korzystać będzie z majątku po zmarłym mężu, wolna od obaw egzekucji słusznych pretensji Skarbu Państwa.

ZAPIS JEST POZORNY

Zapis Glazera dla Biblioteki Jagiellońskiej uważać należy za pozorny dlatego, że treść tego zapisu każe niewątpliwie zakwalifikować go jako zabronioną przez prawo t. zw. substytucję, czyli przekazanie majątku jednej osobie z obowiązkiem zachowania go i oddania po śmierci swej innej, co zapis ten czyni całkowicie nieważny.

Prokuratoria generalna zabezpieczyła na hipotece nieruchomości ziemskiej Jarantowice i Jarantowiczki stanowiącej najważniejszy obiekt majątku Glazera, a nie przekraczający wartości 900 tysięcy złotych, kwotę 6.5 milionów złotych strat Skarbu Państwa na działalności oszukańczej Glazera i pozostałych uczestników afery podkładowej.

W tym stanie rzeczy zatwierdzenie przez min. Świętosławskiego owej fundacji, w której twórca Glazer wielkodusznego filantropa i dobrodzieja społeczeństwa polskiego, darowując fikcyjnie nie swój, a właściwie już skarbowy majątek instytucji państwowej, jaką jest Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, wydaje się całkowicie niezrozumiałe i jaskrawo sprzeczne z interesem Skarbu Państwa.

Oczekiwać zatym należy, że prokuratoria generalna, która ograniczyła się dotąd do wniesienia ostrzeżeń hipotecznych na majątku Jarantowice, zabierze głos i nie dopuści do podobnych nieporozumień, bowiem tylko brakiem należytego rozpoznania sprawy zapisu może być tłumaczona decyzja ministra z twierdzącą rzekomą fundacją.

Konferencję „piracką" przeniesiono do Genewy

GENEWA, 11. 9. Konferencja w sprawie wzmocnienia bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym wobec nieobecności Włoch i Niemiec przeniosła się z Nyon do Genewy.

Opracowywany jest plan podziału Morza Śródziemnego na strefy. w których poszczególne państwa — ewentualnie również Włochy i Niemcy — będą patrolowały przy pomocy swoich flot wojennych szlaki żeglugi handlowej na tym morzu, aby zabezpieczyć w ten sposób statki handlowe przed atakami korsarskimi.

Jak słychać wedle planu, zachodnia część morza Śródziemnego ma być przydzielona Wielkiej Brytanii i Francji, Środkowa Włochom, Niemcom i Jugosławii, wschodnia ZSRR. Turcji, Grecji, Egiptowi, Rumunii i Bułgarii.

Jeśli chodzi o rezultaty tej konferencji, to panuje tu powszechnie nastrój pesymistyczny, gdyż pomijając nawet wielkie koszta tego rodzaju planu — spodziewają się tu, że wobec jawnych wysiłków sowieckich, zmierzających do sabotowania akcji wzmożenia bezpieczeństwa na Morzu Śródziemnym, Rzym nie zgodzi się na udział Sowietów w kontroli tych szlaków.

RZYM, 11. 9. Agencja Stefani donosi z Nyon, iż delegat ZSRR na konferencji w Nyon zaproponował, że okręty wojenne ZSRR wezmą udział w kontroli na morzu Śródziemnym na wschód od Malty. Propozycja ta wzbudziła żywy niepokój w kołach dyplomatycznych i morskch W. Brytanii. Jak wiadomo, W. Brytania przeciwstawiała się zawsze udziałowi floty sowieckiej w kontroli na morzu Śródziemnym.

Mówiono o rolnictwie i szkołach

Płk. Koc u marsz. Smigłego-Rydza

Jak się dowiadujemy przed wyjazdem na manewry marszałek Śmigły - Rydz przyjął na dłuższej audiencji pułk. Koca.

Tematem rozmów były aktualne zagadnienia „Ozonu".

Poruszano też aktualne zagadnienia naszej polityki rolnej i szkolnictwa.

Streicher wyprosił prof. Glasera z sali rozpraw w Norymberdze

W Norymberdze odbywał się sensacyjny proces przeciwko dwum księżom. W związku z tym niezwykłą przygodę przeżył, jadący na kongres Prawa Karnego w Hadze prof. Glaser.

Zatrzymał się on mianowicie w Norymberdze pragnąc przysłuchać się tak ciekawej rozprawie.

Kiedy zjawił się na sali sądowej spotkała go niemiła niespodzianka, gdyż przywódca hitlerowski Frankonii Streicher, ze względu na to, że wziął prof. Glasera za żyda.

Prof. Glaser został autem policyjnym odwieziony do hotelu.

Płyną ofiary

na pogorzelców z Ziemaków

W dalszym ciągu do redakcji naszej wpłynęły następujące ofiary na pogorzelców ze wsi Rożki - Ziemaki.

W gotówce: F-ma Kemnitz zł. 20, pp. B. D. zł. 3, S. J. zł. 10, T. S. W. zł. 5, Gimbut zł. 2, P. R. zł. 1, gen. Dowbór - Muśnicki zł. 5, dr. J. S. Bębowski (Łapy) zł. 10, F. Ząbkowska zł. 8, bezimiennie z Grodna zł. 2, Czesław Gorczyca zł. 2, ks. Władysław Wierzbicki zł. 3, Władysław Rużniarski zł. 1, Czerech z Białowieży zł. 1, Jan Romdniuk zł. 1.

W naturze: p. Maciejewska garnitur.

Dziękując dotychczasowym ofiarodawcom w imieniu nieszczęśliwych pogorzelców, wzywamy naszych Czytelników do składania dalszych ofiar.

Prokurator apeluje po wyroku na Fleischerową

Prokurator Garbaczyński zapowiedział apelację od niskiego wymiaru kary w procesie Fleischerowej i towarzyszy oraz uwolnionego adw. Schneidera.

Skazany na 2 lata więzienia Józef Wochman w dniu wczorajszym został wypuszczony z więzienia za kaucją 2 tysięcy złotych.

Pogoda

W niedzielę pogoda zmienna, wiatry zachodnie, przeważnie pochmurno. przelotne deszcze.

Maskarada sztuki w stolicy

Żydzi opanowali teatr, film i muzykę

Żydzi w Polsce opanowali nie tylko handel i przemysł. Wtargnęli w dziedzinę sztuki, literatury, muzyki, teatru. Zawładnęli filmem, rozpanoszyli się w dziennikarstwie. W dzisiejszym artykule zdemaskujemy tych, którzy pod dźwięcznymi stu procentowo aryjskimi, słowiańskimi pseudonimami udają rasowych Polaków

A więc nasamprzód teatr.

Zacznijmy od Teatru Narodowego. Ktożby przypuszczał, że Znicz — to zwykły Fajertag z Łodzi, a Stanisławski — to Bratman. Broniszówna nazywa się naprawdę Chwat, Kersen zaś Szenker. Tichówna. stuprocentowa semitka, suflerem Lipiński — Lauer.

W Letnim dyr. administracyjny Szacki . to naprawdę Szadker.

W Polskim teatrze poza dyrektorem Szyfmanem reżyserzy Węgierko i Borowski recte Billauer, Leśmianówna vel Lesman, Węgierkowa vel Billauerowa — żydzi.

W Kameralnym Grywińska, Lesniewski i Polakówna, Rzęcki. W „Ateneum" — Dorwski. W „Wielkiej rewii" — Regro—prawdziwe Regirer.

W teatrach rewiowych: Sielański — Nasielski, Rożyńska — Schonberg Rozenthal, Korzelska — Kahanówna, Lawiński — Latainer. Belski — Blaufuks, Aston — Lewinson, Borońska —Sztyft, Alexia —Wittemberg, Bożyński—Blachman, następnie Terné, Minowicz, Kraszewska. Karińska. Varia. Łaska, Tom, Zayenda, Wiera Gran, Olędzki. Vesby — Singer, Ludo Philipp, Górzyńscy — Grünbergowie.

W operze Freszel, Znicz — Fajertag, Kaftal, Fitelberg. W balecie Prusicka, Brattówna, Sorel — Abramowicz, Nireńska — Nirentein, Szenker Pola — Ewig keitówna, Grodzieńska, Kamieniecka.

W filmie reżyserzy żydzi: Waszyński — Wekes, Ordyński. Łowicz — Fajflowicz, Majblum — Majflower, Lejtes, Szebego, Trystan, Kaden. Szaro. Producenci poza „ Femika - film" oraz Pol. Sp. Kinemat. dyr. Chamca wszyscy Semici.

W administracji teatralnej pracują następujący żydzi: Majde (Qui pro quo). Szyfman (Teatr Polski), Marymont (Ateneum), Regirer (W. Rewia). Olear. Bayer (Cyrulik), Orensztajn (impresario), Jakowlew, Czertok, Kobak (impresario), Jonaszowie, Markiewicz (Konserwiatorium), Cudnowski — Cyden.

Autorzy rewiowi: Horowicz, Szlechter, Starski — Kałuszyner, Włast — Baumritter. Krystian — Friedwald. Jurandot — Glejgewicht, Szer - Szeń — Lesman, Orlański — Amsterdam, Beylin Fur — Cwibak, Felix — Szanfel, Harvey — Szpigiel, Hemar —Heszeles, Lin, — Harmelin, Tuwim, Hertz, Wellin — Jelin, Jerry — Ryba, Szczęsny—Szczypior, Walden — Landau, Migowa, Słonimski, Igrek Napoleon — Rosenbum. Natan, Stern, Sulima—Reichert, Hof.

Kompozytorzy: Wars — Warszawski, Boruński —, Boruch, Szpilman, Białostocki, Gordon — Jofé, Haffman, Hossiason—Hosson, Kagan, Gold, Petersburski, Kataszek — Kutasek, Kochanowski — Kaganowski, Kitschman Auda, Melodysta, Pewzner, Rapacki Henryk — Rapport, Rosner, Scher, Skrzypkowski Henryk — Skrzypce Chaskiel.

Programy w teatrach: Kotyner, Orfinger i Mnickner. Drukarnie teatralne są w rękach żydowskich: Szpigielsztajn, Pol Frydman. „Barwodruk".

Orkiestry w kawiarniach, dancingach, restauracjach prawie wszyscy żydzi.

Posiłkując się powyższymi danymi możemy skomponować prawdziwy anons:

— „W Teatrze Polskim Szyfmana odegraną zostanie sztuka Heszelesa z muzyką Borucha i Rapporta.

W rolach głównych wystąpią: Fajertag, Nasielski, Brattman, Chnatówna i Szenker.

Reżyserowali: Billauer i Węgierko.

Dekoracje i kostiumy Billauerówny — Węgierkowej.

Orkiestra pod dyrekcją Kutaska.

Tańce wykona Abramowicz, Nirenstein i Ewigkeit.

Afisz drukował Szpiegelsztajn, Impresario: Orensztajn, sufluje Lemer. programy Kobrynera".

Na marginesie kongresu inżynierów

Program sprzed 120 lat

Podaliśmy wczoraj kilka fragmentów z referatu, jaki będzie wygłoszony na kongresie inżynierów we Lwowie na temat programu gospodarczego dla Polski. Zazdroszczę autorowi referatu tej sposobności, jaką będzie miał, sposobności porozmawiania z inżynierami o programie gospodarczym.

Ileż na ten temat można powiedzieć inżynierom, przejętym szlachetną pasją budowania i tworzenia potęgi technicznej Polski, będącej narzędziem urzeczywistniania jej szczytnych zadań.

Inżynierowie, którzy najbliżej się stykają z olbrzymimi postępami techniki, widzą najlepiej, jak organizacja gospodarcza pozostaje za techniką w tyle, wszędzie na świecie, ale, niestety (popatrzmy na wskaźniki produkcji...) przede wszystkim w Polsce.

Bodaj właśnie inżynierowie widzą najlepiej, jakie są źródła zastoju w naszym życiu przemysłowym.

Czyż inżynier, pracujący np. w wielkiej fabryce przemysłu elektrotechnicznego nie widzi, jak pozbawia się go celowo, świadomie i planowo możliwości twórczej, samodzielnej pracy techniczno - badawczej, byle tylko przemysł polski nie mógł w przyszłości pokrzyżować planów i kombinacji koncernu zagranicznego, panującego nad „polską" fabryką?

Czyż inżynier pracujący w hutnictwie, czy w górnictwie, nie widzi, jak kapitał zagraniczny prowadzi gospodarkę rabunkową nie licząc się z tym, co będzie już nie w przyszłych stuleciach. ale za lat 10 czy 20, jak potężne organizacje zbytu przez zasadę sztywnych cen kartelowych hamują zbyt i rozwój przemysłu przetwórczego, jak przy tym różnymi sposobami jawnymi lub tajnymi wywożą za granicę zyski, które służyć winny do ulepszenia polskich warsztatów pracy?

Czyż inżynier specjalista od robót wodnych drogowych czy kolejowych nie widzi. jak dyktatorem w dziedzinie robót publicznych w Polsce staje się rosyjski chałaciarz Daniel Prenn?

Czyż inżynierowie we wszystkich dziedzinach przemysłu nie widzą, jak ograniczając wytwórczość, hamując ją przez psychozę kartelową, przez psychozę defensywy i obrony zysków obcy kapitał pozbawia zarobku wielotysięczne rzesze robotników? Czy nie widzą. jak i w nich samych, i w robotnikach, i w majstrach wytwarza się poczucie beznadziejności, niemożliwości wyjścia z obecnej sytuacji, w której są oni tylko najemnikami

(Dokończenie na str. 3-ej).

Terror przeciwko świadkowi w procesie Chaskielewicza

Sensacyjny proces Chaskielewicza o zabójstwo ś. p. wachm. Bujaka obfitował w cały szereg ciekawych ubocznych momentów. Między innymi świadek Abram Butliński już w czasie śledztwa złożył niekorzystne zeznania przeciwko mieszkańcowi Mińska Mazowieckiego, Srulowi Czapce, na podstawie których Czapkę aresztowano i przebywał on przez 9 miesięcy w śledztwie. Na skutek tych swych zeznań Butliński spotykał się z pogróżkami ze strony żydów. Między innymi odgrażał się sam Czapka.

W dalszym ciągu Butliński zeznawał niekorzystnie w czasie procesu dla Chaskielewicza. Kiedy wrócił na salę sądową na swoje miejsce znów napotkał na pogróżki ze strony straganiarza żydowskiego z Warszawy, Menachema Chila. Powiadomiony o pogróżkach prok. Żeleński zarządził natychmiastowe aresztowanie Menachema Chila. W tej chwili terroryści żydowscy: Chil i Srul Czapka przebywają w więzieniu. Rozprawa przeciwko nim nie odbyła się w pierwszym terminie ze względu na niestawienie się głównego świadka oskarżenia kom. Motoczyńskiego.

Sąd Grodzki uznał winę obu oskarżonych za dowiedzioną całkowicie i skazał Menacha Chila na 4 miesiące więzienia, Srula Czapkę zaś na 3 miesiące, przy czym Czapce zawiesił wykonanie kary na lat 3.

Kuchnia Akademicka na Polnej otwarta

Po przerwie wakacyjnej z dniem 1 września została uruchomiona Stołownia w „Ognisku Akademickim" przy ul. Koszykowej 80 pod Zarządem Tow. Br. Pom. S. P. W. Stołownia wydaje tanie i smaczne obiady w godz. od 12 — 16. Zarząd T-wa zwraca się tą drogą z apelem do szerokich warstw Społeczeństwa o poparcie tej ze wszech miar pożytecznej placówki akademickiej.

Ankieta pewnego sceptyka

Niedługo już rozpocznie się ciągnienie I klasy 40 Loterii Klasowej. W kolekturach ruch, wszyscy pośpiesznie zaopatrują się w losy, zawiązują się „spółki" dla wspólnego zakupu losu, jednym słowem — gorączka loteryjna w pełni.

Pewien sceptyk, usposobiony krytycznie do wszystkiego, postawił szeregowi osób pytanie, czemu grają na loterii. Oto, jakie usłyszał odpowiedzi:

Znany muzyk odparł:

— Gram tylko na klarnecie i na loterii i jak dotychczas wychodziłem na tym zupełnie dobrze; swym klarnetem wygrywałem wcale niezłe zarobki, na loterii wygrałem kilkakrotnie poważne — jak dla mnie — sumy. Jeśli zerwę z jedną z tych dwóch gier, to napewno nie z grą na loterii...

Popularny adwokat:

— Gram na loterii, bo to jedyna gra, co do której mogę być pewny, że nie sprowadzi mnie na manowce... Wygrałem już w swojej praktyce tyle spraw bez żadnych szans, czemu nie miałbym wygrać wtedy, kiedy szanse są pierwszorzędne.

Pewien znakomity brydżysta:

— Gram na loterii bo to jedyna gra, przy której nie ma kibiców... A że można przy tym wygrać poważną sumę, więc owszem, owszem...

Ekspedientka ze znanego magazynu:

— Gram na loterii, bo moja kuzynka z narzeczonym wygrali kilka tysięcy i mogli się odrazu pobrać. A mnie i mojemu chłopcu tak się śpieszy...

Pan Antoni z Targówka:

— Wiadomo faktycznie, że gram, bo każden jeden człowiek z wyższym wykształceniem rozumi, że loteria to jedyna gra, gdzie pucu ani lipy nie ma. O wiele ja grać nie grać nie będę, takim prawem inny lebiega forsę zagarnie, a ja zostanę jako frajer wykiwany i wszystkie narzeczone dadzą chodu....

Pewien pan z towarzystwa:

— Gram na loterii, bo to jedyna gra, przy której panie nie opowiadają o swych przyjaciółkach, służących i nowy sukniach. Zapomniałem dodać, że już trzeci raz wygrałem grubszą sumę...

Aktorka, młoda i urocza:

— Przyłączyłam się do koleżanek, które we trzy kupiły do spółki los. Przecież nie przeżyłabym, żeby wygrały bezemnie...

Nasz sceptyk poszedł w tajemnicy po los Loterii Klasowej.

Bankructwo „Palais des sports" Nietylko u nas są wysokie podatki

Słynny „Palais des sports" w Antwerpii ogłosił bankructwo. Został on zamknięty na wstępie rozpoczynającego się obecnie sezonu sportowego i zamieniony prawdopodobnie zostanie na salę publicznych zebrań.

„Palais des sports" w Antwerpii został wybudowany przed 3 laty kosztem 25 milionów fr. Była to najbardziej nowoczesna hala sportowa na świecie, wyposażona we wszelkie urządzenia techniczne. Posiadała ona 25 tys. miejsc. Eksploatacja Pałacu była od początku deficytowa. W Belgii na zawody sportowe zawodowców, odbywające się pod dachem, nakładane są olbrzymie podatki. W ciągu 3 lat zapłacono z tego tytułu skarbowi państwa przeszło milion fr.

Nadmienić warto, że w hali tej wielokrotnie staczał walki Zbyszko Cyganiewicz.

Studenci wynajmują pokoje — tylko — przy rodzinach chrześcijańskich

Niedziela, 12 września

8.00 Czas i pieśń. 8.03 Dziennik. 8.15 Audycja dla wsi: 9.00 Koncert 9.30 Transm. z Chełma. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Płyty. 13.00 Przegląd kultur. 13,10 Koncert. 14.10 Dożynki. 14,40 Aud. dla dzieci. 15,00 Aud. dla wsi. 16.00 Koncert. 17.00 Na czarnym lądzie — felieton. 19.00 Słuchowisko p. t. „Wielka wygrana" 19.20 Polska Kapela Ludowa. 20.05 Fr. Lehar: — potpouri. Transm. z Wiednia. 20.50 Dziennik. 21.00 „Gumdrix" — wesoła aud. 21.35 Wiad. sport. 22,00 Rec. śpiew. S. Gagarina. 22,35 Transmisja fragm. meczu Polska — Dania. 22.50 Dziennik i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

15.00 Koncert. 16.00 Płyty. 22.00 Wiad. sport. 22.05 Płyty.

PONIEDZIAŁEK, 13 WRZEŚNIA

6.15 „Kiedy ranne". 6. 18 Gimnastyka. 7.00 Dziennik. 7.10 (płyty). 8.00 audycja szkolna. 11.15 Aud. szkolna. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Dziennik. 12.15 Pogadanka. 12.25 (płyty). 12.40 „Mikrofon w warszt. kominiarskim". 15.45 Wiad. gospod. 16.00 „Pstra kureczka i kucharka Agata" — opowiad. dla dzieci. 16.15 Koncert 16.45 Lwów na szlaku czarnomorsko - bałtyckim — odczyt. 17.00 „Papa Franck" — reportaż muz. 17.50 Jeleń — pogadanka. 18.00 Skrzynka tech. 18.15 Wyjątki z baletów (płyty). 18.50 Sprawozdanie z przebiegu Kongr. Inżynierów we Lwowie. 19.00 Utwory kameralne Melcera. 19.40 „Gimnastyka doskonała" — pogadanka. 19.50 Wiad. sport. 20.00 „Przy winku" — koncert. 21.25 „Ogniwa" — opow. Orzeszkowej. 22.00 Koncert muz. polsk. 22.50 Dziennik i kom. meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów).

13.00 Płyty. 14.06 Płyty. 15.00 Pogadanka. 15.10 Życie kulturalne stolicy. 15.15 Koncert solistów. 22.00 Wiad. sport. 22.05 „Gdańsk w literaturze" 22.20 Płyty. 23.15 Muzyka taneczna.

Kronika prowincjonalna

LWÓW

ZJAZD MIAST MAŁOPOLSKICH

W dniach 11 i 12 września obradowuje we Lwowie wielki zjazd delegatów miast małopolskich. Na zjeździe wygłoszony zostanie cały szereg ważnych referatów. Poza referatami omówione zostaną aktualne sprawy miast Małopolski. Delegaci zwiedzą jednocześnie Targi Wschodnie oraz ważniejsze urzędy techniczne zarządu m. Lwowa.

WYCIECZKA Z GDAŃSKA

Przybywa do Lwowa wycieczka młodzieży szkoły dokształcającej Macierzy Szkolnej w Gdańsku. Lwowska młodzież szkolna przygotowuje bardzo uroczyste powitanie gości gdańskich, chcąc w ten sposób niejako zademonstrować przeciwko represjom stosowanym wobec młodzieży szkolnej w Gdańsku.

STANISŁAWÓW

WYBUCH GAZU

Spółka Akcyjna Tesp dowierciła się złoża gazowego pod Kałuszem na drodze do Ugersthalu w szybie Aleksandra. Nastąpił silny wybuch gazu ziemnego. Gazu nie zdołano umiejscowić z powodu bardzo silnego ciśnienia. Zarząd Tespu czyni wszystko by nie dopuścić do zagrożenia bezpieczeństwa.

ŻYD WYZYSKUJE CHŁOPÓW

Między dzierżawcą folwarków w Cucułowcach Abrahamem Schlechterem a chłopami tej wsi powstał zatarg o wynagradzanie przy prowadzonych obecnie sianokosach. Ponieważ chłopi nie chcieli odstąpić od swych żądań, dzierżawca sprowadził robotników z okolicy, których jednak miejscowa ludność nie dopuszcza do pracy. Na tym tle dochodzi do różnych incydentów. (H. S.).

PODPALENIE

Nieznani sprawcy podpalili dwa brogi z sianem i zbożem oraz młyn Mozesa Nachmana w Drohomirczanych. Podpalenia dokonali przy pomocy szmat i pakuł nasyconych naftą. Brogi ze zbożem stłumiono, a młyn uratowano. W brogach spłonęło około 12 kóp żyta, 2 i pół kopy pszenicy i 36 tysięcy kg siana, ogólnej wartości 784 zł. (H. S.).

SIEDLCE

WYSŁUGUJE SIĘ ŻYDOM

Na odpust do Mokobód pow. siedlecki zdążał żyd Klejman wioząc pieczywo z Siedlec. Widząc to młodzi narodowcy rozkazali żydowi zawrócić i odwieźć towar do domu. Żyd usłuchał i wyjechał za wieś ale zorientował się że może pieczywo odsprzedać będącemu na odpuście piekarzowi chrześcijanowi p. Weredzie, zatrzymał furmankę i piechotą dostał się do Weredy, sprzedając mu towar po bardzo niskiej cenie. Wereda zaś usiłował w niewidoczny sposób przewieźć towar na miejsce sprzedaży. Młodzi narodowcy widząc ten manewr, nie dali sprzedać żydowskiego towaru.

ABC sportowe

Polska prowadzi 1:0 z Austrią

Niedokończona gra Hebdy

W piątek na kortach Wiener Park-klubu rozpoczął się mecz tenisowy o puchar Europy Środkowej między Polską i Austrią. Zawody odbyły się przy bardzo małej frekwencji publiczności z powodu zimna i mrzącego bez przerwy deszczu.

Pierwszego dnia dokończono jedynie spotkania Wittman — Redl. Zwyciężył Wittman 6:1, 7:5, 6:2. Drugie spotkanie Hebda — Baworowski zostało przerwane przy stanie 1:6, 2:6, 0:1 dla Baworowskiego.

Dramatycznie przedstawiała się walka między Hebdą i Baworowskim. Z początku Hebda robił wrażenie, jak gdyby lekceważył przeciwnika, który w tym roku znajduje się w znakomitej formie. Pomimo wielkiego i urozmaiconego repertuaru uderzeń Hebdy, które je stosował bardzo umiejętnie, lepszy taktyczny Baworowski zwycięsko wychodził z pojedynku. W dodatku Hebdzie wyjątkowo nie wychodził backhand. W trzecim secie Hebda rozegrał się, gra coraz lepiej i coraz pewniej. Baworowski domaga się jednak ze względu na ulewę przerwania gry. Ponieważ istotnie deszcz bardzo się wzmógł, organizatorzy postanowili przerwać grę.

Zajścia antyżydowskie w Koźminku

W Koźminku pod Kaliszem doszło podczas jarmarku do zajść antyżydowskich. Kilku żydów zostało pobitych. Kilkunastu młodych narodowców zatrzymano i po spisaniu protokółu zwolniono.

Doniosły wynalazek polskiego inżyniera

TULUZA, 11. 9. Inżynier Heymann, Polak, zamieszkały stale w Hiszpanii, który od czasu wojny domowej przeniósł się do Francji, ogłosił, iż udało mu się znaleźć sposób łatwej i taniej fabrykacji syntetycznego kauczuku z nafty.

Niedziela sportowa

WARSZAWA

Stadion Wojska Polskiego o godz. 16-ej międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Dania, o godz. 14.30 przedmecz juniorów Pogoń — Widzew o mistrzostwo Polski.

Wielka Rewia o godz. 12-ej mecze bokserskie o mistrzostwo Warszawy: Okęcie — Polonia i Fort Bema — CWS.

Poza tym odbędą się dwa wyścigi kolarskie Fortu Bema na dystansie 125 i 75 klm. na trasie Warszawa — Łowicz — Warszawa.

Prowincja

Łódź bieg maratoński, dziesięciobój i sztafety o mistrzostwo Polski.

Starachowice mecz piłkarski Kraków — Kielce.

Kraków ogólno - polskie regaty wioślarskie i mecz bokserski Wisła — Sokół.

Katowice międzynarodowe zawody lekkoatletyczne i mecz piłkarski Górna Austria — Śląsk.

Wilno mecz piłkarski Kraków — Wilno o puchar Polski i regaty na Wilii.

Zakopane zjazd gwiaździsty i motocyklowy raid tarzański.

Bydgoszcz mecz piłkarski między reprezentacją Pomorza i Warszawianką oraz mecz lekkoatletyczny Grudziądz — Bydgoszcz.

Zagranica

Sofia międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Bułgaria.

Wiedeń zakończenie meczu tenisowego Polska — Austria o puchar Europy środkowej.

Czerniowce Pogoń gra z Dragosch Voda.

Forest Hills mistrzostwa tenisowe Ameryki z udziałem Jędrzejowskiej.

Jędrzejowska w finale mistrzostw Ameryki

W półfinale mistrzostw tenisowych Ameryki Jędrzejowska odniosła wielki sukces, bijąc najgroźniejszą swoją rywalkę Helenę Jacobs, bez wysiłku 6:4, 6:4. Jędrzejowska w ten sposób zakwalifikowała się do finału.

W półfinałach gry pojedynczej panów pierwsza rakieta świata Budge wyeliminował Parker - Pajkowskiego 6:2, 6:1, 6:3.

Kto został nagrodzony w Konkursie „Wykształcenie zawodowe dla Czytelników „ABC"

Komitet Konkursu „Wyszkolenie zawodowe dla Czytelników ABC" w dniu wczorajszym rozstrzygnął, kto z uczestników konkursu będzie mógł korzystać z bezpłatnej rocznej nauki na rocznych kursach techniczno-kreślarskich „Wiedza Techniczna" (dawn. inż. Latoura).

Z kilkuset nadesłanych zgłoszeń, po dokładnym zapoznaniu się z nimi, komitet konkursowy przeznaczył następujące nagrody:

Bezpłatną naukę na kursach otrzymują pp.: Brzozowski Tadeusz, W-wa Starościńska 7. Kubacki Jan, Pruszków. Szelengowicz Feliks, Zabłudów, pow. Białostocki, Rynek Mościckiego nr. 72.

Zniżkę 50-procentową (opłata 9 zł. miesięcznie) otrzymują pp.: Gruśla Kazimierz, W-wa, Krzemiński Stanisław, W-wa, Pawlak Józef, wieś Kiśki, gm. Chodaków, pow. Sochaczew, Szubert Herbert, Chorzów I, Moniuszki 1, Wdowiński Edward, W-wa, Oszmiańska 2, m. 3.

Zniżkę 50 zł. (opłata 13 zł. miesięcznie) otrzymują pp.: Szter Roman, Brwinów, Leśna 26, Marcinkowski Jerzy, Włochy k. W-wy, 11 Listopada 32, Radwański Andrzej, W-wa, Em. Plater 20, m. 21, Fomiński Wiktor, W-wa, Wilanowska 18/20, m. 41, Ganicki Tadeusz, W-wa, Chmielna 124, m. 14, Kędziorska Helena, W-wa, Łazienkowska 22, m. 6, Cieślak Edmund, Poznań, Maleckiego 24, Wachnik Roman, Krasnosiele, pow. Maków Maz., Wasilewska Sylwia, W-wa, Borowski Eugeniusz, W-wa, Mierzejewski Józef, W-wa, Batycki Jerzy, W-wa, Konwiktorska 2.

Wszyscy nagrodzeni winni zgłosić się najdalej do poniedziałku 13 b. m., do sekretariatu Kursów Techniczno-Kreślarskich „Wiedza Techniczna" (dawniej inż. Latour'a), Warszawa, Traugutta 6, tel. 682.51. Czytelnicy z prowincji otrzymają osobne listy.

W wymienionym terminie zwycięscy konkursu winni w sekretariacie kursów złożyć osobiście:

1) Świadectwo szkolne,

2) 2 fotografie (wyraźnie podpisane na odwrocie — można w późniejszym terminie),

3) Podanie (należy wypełnić na miejscu odpowiedni kwestionariusz),

4) Wpisowe zł. 3 oraz opłatę za 1-szy miesiąc (nagrodzeni bezpłatną nauką wnoszą tylko wpisowe).

Sekretariat kursów czynny codziennie od 5 do 9 wieczorem (Traugutta nr. 6).

Wszyscy ci, którzy brali udział w konkursie, a nie zostali wymienieni na liście nagrodzonych, mają prawo przy zgłoszeniu się na naukę na kursach techniczno-kreślarskich „Wiedza Techniczna (dawn. inż. Latour'a) korzystać z pewnej zniżki. Wyjaśnień udziela także sekretariat kursów.

B. skarbnik P. Z. B. osadzony w więzieniu

Z polecenia sędziego śledczego osadzono w więzieniu śledczym b. skarbnika Polskiego Związku Bokserskiego Kazimierza Nowickiego. Nowicki, jak wiadomo, zdefraudował 6000 zł. z kasy Polskiego Związku Bokserskiego.

KOLCE BEZ RÓŻ



JAK SIĘ TO ROBI

Żydy się zbierają, radzą, dają pieniądze.

Angażują jednego Polaka— najlepiej ex wojskowego. ex legionistę.

Jako współpracowników wyznaczają mu samych żydłaków.

On bierze pensję, musi się ślepo słuchać swych żydodawców, podpisuje swym nazwiskiem pismo.

Powstaje szumnie: „Niezależny Organ Polskiej Demokracji".

Degrelle podjął walkę

Zaufanie do van Zeelanda słabnie

BRUKSELLA, 9. 9. (tel. wł.). Po zwycięstwie wiosennym Van Zeelanda, nad przywódcą „rexistów" Degrellem, wywawało się, iż Degrelle na dłuższy czas usuwa się z życia czynnego w Belgii.

Tymczasem Degrelle walkę podjął na nowo, ogłaszając rewelacje o pobieraniu przez Van Zeelanda - premiera pensyj za Van Zeelanda - gubernatora Banku Belgijskiego.

Właśnie w Belgii merkantylnym i arcy - bogatym kraju, gdzie pieniądz bez przesady urasta do wymiarów bożyszcza dziwne postępowanie premiera Van Zeelanda wywołało olbrzymią wrzawę i bardzo poderwało kredyt, dotychczas niesłychanie popularnego męża stanu i polityka.

Nie szło tu oczywiście o pieniądze, aczkolwiek pensja gubernatora Banku Belgijskiego jest wysoka, szło raczej o pewien „fair play" obowiązujący dotychczas w politycznym życiu królestwa belgijskiego.

Co prawda p. Van Zeeland usiłował do raportu w tej przykrej sprawie, opublikowanego przez ministra skarbu De Mana, wprowadzić pewną korektę, któraby wytłumaczyła do pewnego stopnia jego postępowanie, ale de Man opierając się na dokumentach, których fotograficznymi odbitkami rozporządzają „rexiści", kategorycznie przeciwstawił się żądaniom premiera, grożąc, iż w wypadku dalszego nalegania poda się do dymisji. Dymisja de Mana niewątpilwie pociągnęłaby za sobą dymisję całego gabinetu i otworzyla duże możliwości przed Degrellem.

SESJA ROZSTRZYGNIE

Zwołana specjalnie sesja parlamentu rozstrzygnie los rządu Van Zeelanda. Van Zeeland na zarzuty odpowie przed parlamentem. Wiadomym jest tylko, iż pobrał w r. 1934 300.000 fr. do których, jak twierdzi ma prawo, ponieważ pochodziły z t. zw. „cagnotty". Był to w Banku Belgijskim specjalny fundusz, do którego składano pieniądze pozostałe z najrozmaitszych operacyj. Gdy jeden z dyrektorów opuścił bank, do czasu dopóki nie mianowano na jego miejsce następcy, pensję kierowano do owej „cagnotty" i w końcu roku rozdzielano między dyrektorów. W okresie kiedy van Zeeland sprawował funkcje premiera Belgii, wpłynęło do „cagnotty" 1,700.000 franków.

ZARZUTY

Zarzuty, sformułowane przeciw van Zeelandowi obejmują inne jeszcze fakty:

1) Powołany na premiera spowodował on, iż na jego miejsce w Banku Belgijskim, w którym piastował funkcje wice-gubernatora, nie został nikt mianowany, rezerwując to miejsce dla siebie na wypadek upadku gabinetu.

2) Będąc w ciągu z górą 2 lat premierem, pobierać miał nadal pensję wice-gubernatora banku, względnie uczestniczył w podziale t. zw. „cagnotty", którą rozdzielali między sobą gubernatorzy Banku Belgijskiego.

3) W 1934 r. powołany na kilka miesięcy do rządu przez premiera de Broquevilla, otrzymał jednocześnie w czasie pełnienia funkcji ministra pensję w banku.

4) Rzekomo wiedział o oszustwach Barmata, który narazil Bank Belgijski na milionowe straty.

5) Chodzić miał na śniadania organizowane przez Barmata, mimo, że wszyscy w owym okresie wiedzieli, iż był on oszustem.

6) Po odkryciu oszustw Barmata gubernatorzy Banku nie zawiadomili o tym prokuratora królewskiego i dlatego też proces przeciw Barmatowi wytoczony jest dopiero teraz, po 6 latach.

Czy nawet po oczyszczeniu z zarzutów będzie nadal kierował gabinetem? Zaufanie jakim cieszył się w społeczeństwie belgijskim osłabło znacznie.

to jest tak

O POLSKOŚĆ IZB INŻYNIERSKICH

Został złożony władzom państwowym projekt Samorządu świata technicznego — projekt izb inżynierskich.

Projekt ten na tle dzisiejszej naszej rzeczywistości jest krzyczącym anachronizmem.

W chwili, gdy cała inteligencja zawodowa polska walczy z zalewem żydowskim w swych organizacjach zawodowych i izbach korporacyjnych, gdy w całym kraju żywiołowo szerzy się głęboki proces unarodowienia polskiego życia gospodarczego.

Projekt statutu polskich izb inżynierskich umożliwia wdarcie się elementu żydowskiego do tego nowego ustroju polskiej inteligencji zawodowej.

Niczym są dla autorów projektu doświadczenia adwokatów i lekarzy polskich ze współpracy z żydami — a przecież w tym wypadku nie chodzi tylko o podniesienie etyki zawodowej, wzmocnienie autorytetu inżyniera, — przecież izby te mają koncentrować techników, a więc tych którzy bezpośrednio przy swoich warsztatach pracują nad zagadnieniami, związanymi z obroną państwa, którzy bezpośrednio dotykają się tajemnic wojskowych.

Dla pełnego już obrazu — członkami izby nie mogą być inżynierowie na służbie państwowej lub samorządowej — a więc i większość w tych izbach pozyskają żydzi — zwłaszcza, przy pomocy mniejszości, ukraińców i niemców.

Z tych właśnie względów uważamy, uznając całkowicie konieczność utworzenia samorządu świata technicznego,

1) że izby winny koncentrować wyłącznie element polski,

2) dla ułatwienia zaś kontroli i gwoli dbałości o poziom etyki inżyniera, przy izbach winny być utworzone kurie żydowskie, na czele których winni stać komisarze, wyznaczeni przez Zarządy izb.

Terror kierowników Z.N.P.

zmusza nauczycielstwo do „posłuszeństwa"

Skończyć z dyktaturą grupy

Otrzymujemy list następujący.

Mylne jest zapatrywanie, jakoby nauczycielstwo związkowe popierało idee komunistyczne, a w pierwszym rzędzie atakowało religię.

Otóż twierdzę z całą pewnością, że nauczycielstwo jest przeważnie narodowe, które kocha Boga i Ojczyznę i tylko dzięki tym ideałom trwa na swym stanowisku w tak ciężkich, jak obecnie warunkach.

Niestety do swych zapatrywań przyznać się nie może, gdyż kwestia życia nas do tego zmusza. Nie grozi nam wprawdzie Sybir, lecz dla dobra służby przenosi się męża od żony i dzieci lub rodziny gdzieś na kresy lub w inny sposób go się maltretuje. Znam nauczycielstwo i jego nastroje wewnętrzne, a wyczyny jednostek niczego nie dowodzą. Nie trzeba tylko iść do nas z mieczem niechęci i złości, sądzić nas według wyczynów jednostek, gdyż tylko wytwarza się niepotrzebna i wroga atmosfera niezrozumienia.

Kończąc powyższy list niestety i ja nie mogę podać swego nazwiska. Proszę nie brać mi tego za dezercję, lecz są względy życia.

Łączę wyrazy poważania, nauczycielka z Łodzi. Czł. Związku Naucz. Polsk.

Jakże wstrząsający jest ten list skromnej nauczycielki szkoły powszechnej i jakże prawdziwy. Bo naprawdę nauczycielstwo musi z zaparciem walczyć z trudnościami a przede wszystkim z naciskiem „góry". Winę za całą sytuację ponoszą menerzy polityczni ZNP., którzy nie tylko, że prowadzą politykę szkodliwą dla szkolnictwa, ale terroryzując nauczycieli, przyczyniają się do wrogiego stosunku społeczeństwa do wychowawców.

Z terrorem kierowników Z.N.P. należy skończyć, nie możemy pozwalać, aby nauczyciel polski przez politykę grupki ludzi uchodził za komunistę i bezbożnika. Czas skończyć z dyktaturą führerów Z. N. P., uwolnić nauczycielstwo spod terroru.

Program sprzed 120 lat

(Dalszy ciąg ze strony 1-ej)

u obcego, a jakże często żydowskiego kapitalisty?

Rzeczywistość dzisiejsza woła o rozwiązanie tych wszystkich nowych zupełnie zagadnień, których nie było, panie inżynierze Borysowiczu, za czasów księcia Druckiego-Lubeckiego.

Czemuż organizatorzy kongresu inżynierów nie pozwolili im pomówić o tych tematach, które są dziś naprawdę najważniejsze?

Inż. Borysowicz szuka winnych obecnej sytuacji... wśród biednych chłopów. Wolne żarty, panie inżynierze. Czyż nie zna pan zagadnienia sztywnych cen? Czy nie wie pan, że ci chłopi powiększając produkcję w czasie kryzysu, a mimo to uzyskując za nią o wiele mniej gotówki, prowadzili politykę o wiele zdrowszą niż cały przemysł skartelizowany?

Mówi pan o usprawiedliwieniu zysków przemysłowych. Ale czy tych kartelowych, które latami odpływały i wciąż jeszcze odpływają za granicę?

Inżynierowie polscy czekają na program gospodarczy, ale na taki program gospodarczy, który by im dał rozwiązanie zagadnień aktualnych dziś, których przed 120-tu laty nie było. Niech wiedza gospodarcza nie pozostaje w tyle za techniką.

W. Z.

Zbereźnictwa...

CHINY CZY FINLANDIA?

Są instytucje do których żywię wielką wdzięczność, i których likwidacja postawiłaby mnie w ciężkim położeniu szukania tematów do „Zbereźnictw".

Jednym z głównych dostawców moich jest P. A. T. ten dostarcza codziennie po kilka wybornych tematów, niestety ze względów technicznych korzystam zaledwie z co dziesiątego.

Oto jedna z codziennych gaf:

WARSZAWA (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 13.28 przyjechali samolotem do Polski, na manewry wojska polskiego, gen. Mikołaj Reek, szef estońskiego sztabu generalnego i gen Karol Oesch, szef chińskiego sztabu generalnego, oraz towarzyszący im oficerowie sztabowi armii chińskiej i estońskiej.

Z poselstwa estońskiego był obecny p. min. Markus, estoński attache wojskowy płk. Raidna, z poselstwa chińskiego p. min. Carl Idman i attache wojskowy major V. Essen.

Po przylocie samolotu p. gen. Stachiewicz przywitał się z generałami Reekiem i Oeschem, a orkiestra odegrała kolejno hymny narodowe: Estonii i Finlandii.

Czy chiński szef sztabu nie ma teraz nic lepszego do roboty, jak jeździć na manewry do Polski.

Gdzie Chiny, a gdzie Finlandia?

Poco grać generałowi chińskiemu hymn finlandzki?

Otóż hymn grano dobrze, tylko nasz Pat w komunikacie kropnął sobie zamiast „fiński" to „chiński" dla niego to żadna różnica.

I tak codzień.

Kiedy to nareszcie się zmieni.

B. REZA

Polemika

„Nasz Przegląd" zląkł się wywłaszczenia żydowskich kamienic

„Nasz Przegląd" oburza się na projekt „ABC" o wywłaszczeniu domów żydowskich na rzecz spółdzielni lokatorów Polaków.

Przypuśćmy, że fantasmagoria autora staje się rzeczywistością i że żydzi lokatorzy wyrzuceni z domów żydowskich obozują pod gołym niebem. Ale w takim razie Polacy będą podzieleni na uprzywilejowanych, którzy mieszkali w domach żydowskich i otrzymali darowiznę, i na upośledzonych którzy mieszkają w domach polskich, a którzy nawet nie będą korzystali z ochrony lokatorów. Czy wolno się łudzić, że za wywłaszczeniem kamieniczników żydowskich nie nastąpi wywłaszczenie kamieniczników polskich? Bolszewizm czarny musi się przeistoczyć w bolszewizm czerwony.

Na jakich warunkach państwo odbierając domy żydom, odda je Polakom, to nie jest sprawa „Naszego Przeglądu". A porównywać własność żydowską z polską i wyszukiwać wnioski, że takie same metody będzie wobec nich stosować państwo polskie, nie nowina. Nauczcie się wreszcie, panowie z „Naszego Przeglądu", że jesteście tylko intruzami.

Biurokratyczne zmiany nie wywołają złudzeń zmiany polityki

„Zmiany na stanowiskach wojewodów, pisze „Słowo" nie mają żadnego znaczenia politycznego.

Właśnie dlatego opinia publiczna zupełnie przestała się nimi interesować, gdyż nie może na ich podstawie wnioskować o kierunku polityki rządu.

Może właśnie dlatego, że zmiany w administracji noszą coraz częściej charakter biurokratyczny zaniedbuje się zmian politycznych, na które opinia oczekuje oddawna, jak np. na Wołyniu, gdzie wojewoda Józewski, dzięki pomocy ministra Poniatowskiego trwa ciągle ku zdumieniu wszystkich.

I Polski Kongres Inżynierów

Najmłodszy przemysł polski

Uwagi inżyniera lotniczego

Jeden z inżynierów lotniczych udzielił nam poniższych uwag:

Stale rosnące znaczenie lotnictwa tłumaczy się jego rolą, jako narzędzia wojennego z jednej strony, środka komunikacji — z drugiej. Nowoczesne i potężne państwo nie może istnieć bez lotnictwa wojskowego i cywilnego (komunikacyjnego).

Szybki rozwój techniczny lotnictwa wymaga nie tylko wielkiej wiedzy technicznej ale i entuzjazmu i odwagi, wnoszonych do umiłowanego zawodu przez inżynierów i techników lotniczych. Lotnictwo wymaga od elementu ludzkiego więcej, aniżeli jakakolwiek inna gałąź techniki.

POWIĘKSZYĆ KADRĘ SPECJALISTÓW

Wielkie zadania, stojące przed naszym lotnictwem, będą wymagały obok wielu innych warunków **znacznego powiększenia kadry specjalistów lotniczych** w dzisiejszym stanie rzeczy niedość licznej. Wiąże się z tym konieczność odpowiedniego zorganizowania i rozrostu szkolnictwa fachowego.

Przemysł lotniczy jest przemysłem obronnym, powinien więc pozostawać pod ścisłą kontrolą państwa; urzeczywistnienie tego postulatu na drodze upaństwowienia wszystkich wytwórni byłoby połączone z niebezpieczeństwem pogrzebania tak ważnego czynnika postępu w lotnictwie, jakim jest konkurencja firm między sobą. Nie widzę przeszkód przeciwko istnieniu firm prywatnych pod warunkiem umożliwienia ich ścisłej kontroli.

DEKONCENTRACJA

Ze względu na bardzo daleko posuniętą specjalizację poszczególnych gałęzi techniki lotniczej przemysł pomocniczy odgrywa w lotnictwie rolę bardzo doniosłą i daje pole do stworzenia znacznej ilości warsztatów pomocniczych i zatrudnienia licznych rąk roboczych. Idzie to po linii dekoncentracji wytwórczości i usamodzielnienia pracowników.

W obecnym stanie rozwoju polskiej techniki lotniczej istnieją na tym polu ogromne możliwości dla rozwoju zdrowej prywatnej inicjatywy pod warunkiem okazania tej sprawie należytego zrozumienia i poparcia przez władze.

O WŁASNY GLIN

Aktualne dla wszystkich gałęzi techniki zagadnienie surowcowe istnieje również w lotnictwie, nie posiadającym dotychczas własnego glinu i niektórych innych materiałów (miedź i inne). Zapewnienie całkowitej samowystarczalności na tym polu wymaga z jednej strony zwrócenia usiłowań w kierunku zdobycia w Polsce potrzebnych surowców, lub zastąpienia ich materiałami zastępczymi, z drugiej strony zaś popierania tych typów konstrukcji lotniczych do których wystarczają surowce krajowe (np. drzewo). Opanowanie zagadnienia surowcowego w lotnictwie powinno być łatwiejsze, niż w innych przemysłach, gdyż ilości materiałów, zużywanych przez lotnictwo są stosunkowo niewielkie (niski ciężar samolotów).

Nie potrzebuję podkreślać wielkiego znaczenia, jakie posiadają dla lotnictwa prace badawcze, prowadzone przez specjalne instytuty.

POCIESZAJĄCY OBJAW

Szkodliwość udziału w lotnictwie kapitału obcego (zagranicznego i żydowskiego) jak również pracowników żydów nie wymaga uzasadnienia. Stan rzeczy w tej dziedzinie jest u nas dość pocieszający, i to zarówno wśród personelu technicznego jak i w przemyśle lotniczym, w którym żydowskie partactwo i niesolidność nie mają wiele do powiedzenia. Nie należy wątpić, że w tych warunkach i w związku z postępującym zrozumieniem dla szkodliwości wpływów żydowskich będziemy wkrótce świadkami całkowitego odżydzenia naszego lotnictwa i wszystkiego, co z nim ma związek. Z niecierpliwością oczekują inżynierowie lotnicy m. in. przejścia w polskie ręce przedstawicielstw wość jeszcze licznych firm zagranicznych, współpracujących z naszym lotnictwem.

Architekci polscy

w służbie kultury narodowej

Są pewne prawdy znane i stare, o których się często zapomina. Czasem wypacza się je celowo. Nie docenia się rzeczy ważnych, apoteozuje się wątpliwe, czasem wręcz szkodliwe. Objaw ten zauważyć można w różnych dziedzinach — między innymi — na polu naszej kultury.

To też z każdej sposobności trzeba korzystać, aby przypominać sobie o istotnych wartościach — istotnych obowiązkach. Kongres N. O. I. we Lwowie daje nam dziś taką sposobność. — Między wielu inżynierami będą we Lwowie i architekci. Dla tego warto zdać sobie sprawę z roli architektury w dzisiejszym życiu polskim, zdać sobie sprawę, czy idziemy tu właściwą drogą, — a jeśli nie — jak błędy naprawiać i gdzie właściwej drogi szukać.

SZTUKA NIE JEST CELEM SAMYM W SOBIE

Kultura każdego narodu jest jego bezsprzeczną wartością niezniszczalnym skarbem. Tylko naród ma prawo o niej decydować, tylko on jest jej właściwym twórcą i stróżem. Architektura jako sztuka — jest jednym ze składników kultury narodowej. Sztuka, podobnie jak i nauka, nie są pojęciami bezwzględnymi, muszą one podlegać kryteriom piękna bezwzględnego, którym jest dobro moralne.

Nauka i sztuka w dziedzinie kultury, podobnie jak państwo w — dziedzinie politycznej, nie mogą być same w sobie celem, lecz jedynie środkiem wiodącym do celu. Nauka i sztuka w porządku nadprzyrodzonym winny służyć Dobru Najwyższemu i prowadzić do Boga — w porządku przyrodzonym i służyć dobru narodowemu, wychowując społeczeństwo w atmosferze narodowej kultury.

POD OBUCHEM STANDARTU

Architektura, ten jeden z jej składników, jest dziś narażona na poważne niebezpieczeństwa. Grozi jej tak powszechny obecnie sztandart, przekreślający bezkompromisowo charakterystyczne cechy właściwe psychice danego narodu. Z drugiej strony na podłożu materialistycznym zrodziło się przekonanie, że architektura jest tylko rzemiosłem. Pozbawia się ją pierwiastków duchowych, właściwych sztuce, obniża się jej poziom, czyni się wielką krzywdę polskiej kulturze.

ARCHITEKTURA BEZ DUCHA

Wprowadza się architekturę na drogę racjonalności — ale gdzieś po drodze gubi się jej ducha, gubi się proporcje... A przecież tworząc współczesne silosy i chłodnie portowe, winno się im nadawać taką szatę architektoniczną, by dla przyszłych pokoleń miały taką wartość, jaką dziś mają dla nas Spichrze Kazimierzowskie i gdańskie, czy stare Lamusy Wileńszczyzny. Ale na to potrzeba, by w architekturze współczesnej odnalazł się duch polski. Trzeba pamiętać, że szata architektoniczna mówić będzie przyszłym pokoleniom o duchowej kulturze twórców a zatem i epoki, która ich wydała.

WOLNI OD OBCYCH WPŁYWÓW...

Mówi się dziś często o architekturze narodowej, od pewnego czasu żongluje się tym pojęciem — a zapomina się o tym, że architektury narodowej nie można tworzyc na poczekaniu i to tylko dlatego, że „zmienia się kierunek wiatrów", a tym bardziej—jeśli się jest samemu liberałem, socjalistą, komunistą...

Architekturę narodową może stopniowo stworzyć pokolenie w narodowym duchu wychowane. Pokolenie architektów, które pracować będzie w pełni zrozumienia odpowiedzialności za przyszłe oblicze naszych placów, ulic, osiedli. To pokolenie, które zdaje sobie sprawę ze społecznej roli architekta, które rozumie, że w Polsce o polskiej architekturze decydować muszą Polacy, że tak z punktu widzenia moralnego jak i ekonomicznego musimy całe nasze życie kulturalne i gospodarcze uniezależnić od wpływów obcych i obcych agentur.

ZAŻYDZENIE

Nie można pozwolić, by dalej żydowscy architekci, obcy nam krańcowo psychicznie, decydowali o wyglądzie polskich miast i miasteczek, by tandetne żydowskie firmy budowlane dyskredytowały nasze budownictwo, odbierając chleb gospodarzom kraju. Nie można pozwolić, by dalej różne niby poważne instytucje powierzały roboty żydowskim firmom, bądź idąc na lep niskich cen, (o jakości wykonania wtedy się nie myśli, bądź po prostu z braku elementarnego zrozumienia obowiązków narodowych.

Kongres, czy... skrót kongresu?

Błędy w organizacji zjazdu lwowskiego

Myśl zwołania kongresu inżynierów polskich podjęta przez NOI została przyjęta przez ogół inżynierski z dużym zainteresowaniem, o czym świadczą wnioski, stawiane na zebraniach poszczególnych organizacyj inżynierskich oraz dyskusja na ostatnim zjeździe delegatów NOI.

Niestety, organizacja kongresu pozostawia dużo do życzenia. Zamiast ogólno - inżynierskiego kongresu, zorganizowano jak gdyby szereg kongresów poszczególnych specjalności we wspólnych ramach. Spowodowało to przeładowanie programu kongresu ogromną ilością około stu referatów, a równocześnie zmusiło organizatorów do zastosowania ograniczeń czasu zarówno dla referentów, jak i dla biorących udział w dyskusii. Referaty nie będą wygłaszane, jedynie ich wytyczne mają być przedstawiane przez referentów, przy czym czas przeznaczony dla referenta ogranicza się do 15 minut.

Na dyskusję nad każdym referatem przewiduje się maximum 45 minut, a zarówno czas poszczególnych przemówień, jak i ilość biorących udział w dyskusji mogą być przez przewodniczącego dowolnie ograniczone. Co ciekawsze, że referaty, które **nie będą w całości wypowiedziane, nie zostały również w całości wydrukowane w książce kongresowej, a z pełnym ich tekstem można będzie się zapoznać dopiero ze... sprawozdania z kongresu.**

Przygotowanie na kongres przez poszczególne związki fachowe referentów, traktujących o najważniejszych zagadnieniach daną specjalność interesujących, oraz ujęcie w jednym referacie przez wyłonioną do tego przez te związki komisję, dezyderatów wszystkich dziedzin pracy inżynierów **stworzyłoby szeroką płaszczyznę do dyskusji nad całokształtem spraw inżynierskich** i mogłoby dać w wyniku **wytyczne świata inżynierskiego do polskiego programu gospodarczego.** Referaty obejmują częstokroć tematy zbyt specjalne, interesujące tylko małe grono specjalistów, a niektóre operują tylko ogólnikami.

Wbrew hasłu kongresu **nie została poruszona w dostatecznej mierze sprawa rzeczywistego uniezależnienia się przemysłu polskiego.** Bowiem uniezależnienie się to nie polega jedynie na stworzeniu szeregu nowych dziedzin produkcji. O rządach czynników zagranicznych i konieczności ich usunięcia zapomniano. Zapomniano również o **konieczności ukrócenia szkodliwej działalności żydostwa w przemyśle polskim.**

Kierownicy przemysłu węglowego

troszczą się tylko o swe tantiemy

Jednemu z inżynierów górników zadajemy pytanie:

W związku z ciągłymi utyskiwaniami na złe stosunki w przemyśle węglowym jakie zdaniem p. inżyniera winny być przedsięwzięte środki aby sytuację zmienić na lepsze?

— Przemysł węglowy aby pracował wydatnie musi:

1) prowadzić dobrą politykę personalną. Stanowisko odpowiedzialne zajmować powinni fachowcy, a nie „protegowani" lub „wpływowi",

2) odmłodzić cały personel od góry, bo górę owładnęła skleroza umysłowa i poza troską o dobrą tantiemę ludzie z góry innych trosk nie mają — co gorsza ten przykład zaczyna się udzielać młodszym siłom. Wielu kierowników przemysłu węglowego nie rozumie, że się żyje nie dla jednego pokolenia, a dla całego szeregu pokoleń przyszłych,

3) usunąć z przemysłu węglowego obcokrajowców, rządzących nami tu na miejscu, tym bardziej, że obcokrajowcy nie są fachowcami, a cały wysiłek skierowują na wyciśnięcie z przedsiębiorstwa i ludzi wszystkiego co się da, nie licząc się z dalszą przyszłością. Wynikiem takiej gospodarki jest zmniejszająca się z roku na rok zdolność wydobycia kopalni. Dziś już niektóre kopalnie nie mogą zwiększyć wydobycia, bo brak do tego odpowiednich przygotowań — zaniedbania są wielkie.

4) „odniemczyć" „doły" w przemyśle śląskim — jest to postulat państwowy,

5) i z punktu widzenia „potanienia" węgla uprościć procedurę sprzedaży, przede wszystkim przez zmniejszenie pośrednictwa, które n. b. znajduje się przeważnie w rękach żydowskich. Zwrócić należy uwagę wszystkich; że żydzi w przemyśle węglowym coraz więcej „robią".

Pomijam zagadnienie zasadniczej przebudowy stosunków w przemyśle węglowym. Jego unarodowienie uważam za konieczność państwową.

Co się dzieje z polskimi wynalazkami

w przemyśle hutniczym?

— Jak — zapytujemy jednego z inżynierów, pracujących w hutnictwie — przedstawia się sprawa spolszczenia ciężkiego przemysłu?

— Ostatnio dużo w tym kierunku zrobiono. Mamy jednak mało doświadczonych hutników. Młode pokolenie inżynierów ma do spełnienia ciężkie zadanie. Musi istotnie spolszczyć przemysł, dźwignąć go, wyszkolić nowy narybek inżynierski i nadrobić brak rutyny wiedzą fachową. Inżynierowie, zwłaszcza starsi, nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, jaka jest rola obcego kapitału. A tymczasem czas nagli. Pytanie **jakim prawem eksploatują nasze bogactwa i naszą pracę obcy, powinno być stale na naszych ustach. Odpowiedź na nie jest jasna i prosta. Trzeba przenieść wszystkie ośrodki dyspozycji przemysłowej do Polski.**

— Widzę, że zakres zainteresowań inżynierów nie ogranicza się do spraw czysto technicznych?

— Oczywiście, widzimy, jak nasze wysiłki techniczne idą na marne, z powodu błędów w organizacji gospodarczej. Pośrednictwo jest ogromnie drogie. Zaczyna się ono od **kosztownych syndykatów**, ciężkich, pozbawionych inicjatywy i naszpikowanych dobrze płatnymi urzędnikami, a kończąc na małomiasteczkowych Srulach, którzy swą ignorancją i często spekulacyjnym stosunkiem do zbytu niweczą cały wysiłek inżynierów.

— Zresztą i z postępem technicznym nie jest najlepiej. Wynalazczość jest w poniewierce — drobnymi wynalazkami nikt się nie interesuje, a poważniejsze **po odrzuceniu ich przez polskie przedsiębiorstwa idą za granicę, która z kolei sprzedaje je drożej tym samym hutom polskim, które przed tym je odrzuciły.** Dam parę przykładów: sztuczna skóra, nowa metoda produkcji cynku, produkcja taśmy stalowej itp. Wynalazków, mających poważne znaczenie dla przemysłu, nie wolno sprzedawać za granicę — są one polskim dorobkiem narodowym, którym winna się zająć powołana do tego instytucja.

Pariasi wśród inżynierów

to inżynierowie wodni

Jednego z inżynierów wodnych zapytujemy, czego spodziewa sie od Kongresu inżynierii i jakie są bolączki tego odłamu techników?

Inżynierowie wodni — pada odpowiedź — są dziś może najgorzej uposażoną grupą techników. Stało się to dlatego, że w tej dziedzinie prawie jedynymi pracodawcami są instytucje państwowe i samorządowe. Wskutek tego uposażenia inżynierów są znikomo małe. Pensje 180 — 150 zł. miesięcznie brutto są dla młodych inżynierów na porządku dziennym, po 5 — 6 latach praktyki — z trudem inżynier wodny osiągnie 300 — 350 zł. brutto, a przecież wiadomo jakie są poważne obciążenia tych śmiesznie niskich pensji.

Druga bolączka jest sprawa inżynierów-meliorantów. Są to ci sami inżynierowie wodni, — tym się różnią od innych, że zgodnie z zamiłowaniem pracę dyplomową wykonali z dziedziny melioracji wodnych. Przez to, mimo 4-ro czy 5-cioletnich identycznych studiów pozbawieni są praw, nie mogą nigdy uzyskać uprawnień budowlanych.

— Przecież może Kongres zwróci na to uwagę, może jaką uchwałę poweźmie w tej sprawie?

— Kongres nic nie zrobi — bowiem całe N. O. I. opanowana jest przez wyższych urzędników państwowych, jakżeż można dopuścić do uchwał, przeciw samym sobie? Do tego np. pozbawienie praw meliorantów uniemożliwia im przeniesienie się do innej gałęzi budownictwa, czyni z nich ludzi związanych z urzędem państwowych czy samorządowym, za taką cenę jaką im się wyznaczy.

— A więc pracują oni z umiłowania zawodu?

— Tak, ma pan rację, tylko dzięki temu tam tkwią. Ale już się zarysowuje groźny objaw natury ogólnej: całkowity brak kandydatów do tych studiów. Niedługo będziemy świadkami urwania się dopływu młodych meliorantów.

Program kongresu inżynierów

We Lwowie czynione są końcowe przygotowania do wielkiego kongresu inżynierów polskich, który po raz pierwszy odbędzie się w Odrodzonej Polsce. Kongres ten został zwołany do Lwowa z racji 60-lecia istnienia najstarszego polskiego zrzeszenia inżynierów — Polskiego Towarzystwa Politechnicznego we Lwowie. Na kongres przybędzie ponad 1200 inżynierów z całej Polski. Zapowiedzieli również przyjazd inżynierowie Polacy z zagranicy. Kongres obradować będzie pod hasłem „Mobilizacja energii twórczej dla gospodarczego uniezależnienia Polski", w okresie od 12 do 14 września r. b. Dn. 12 września po uroczystym nabożeństwie w katedrze uczestnicy kongresu udadzą się pochodem na Cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie złożą wieniec. Oficjalne otwarcie odbędzie się o godz. 10-ej w gmachu Teatru Wielkiego. Po zamknięciu kongresu w dniu 14 września r. b. uczestnicy wyjadą do szeregu miejscowości na wycieczki turystyczne.

O izbach inżynierskich patrz „To jest tak" str. 3-a

DALSZY CIĄG KOLUMNY KONGRESOWEJ NA STRONIE 9-ej.

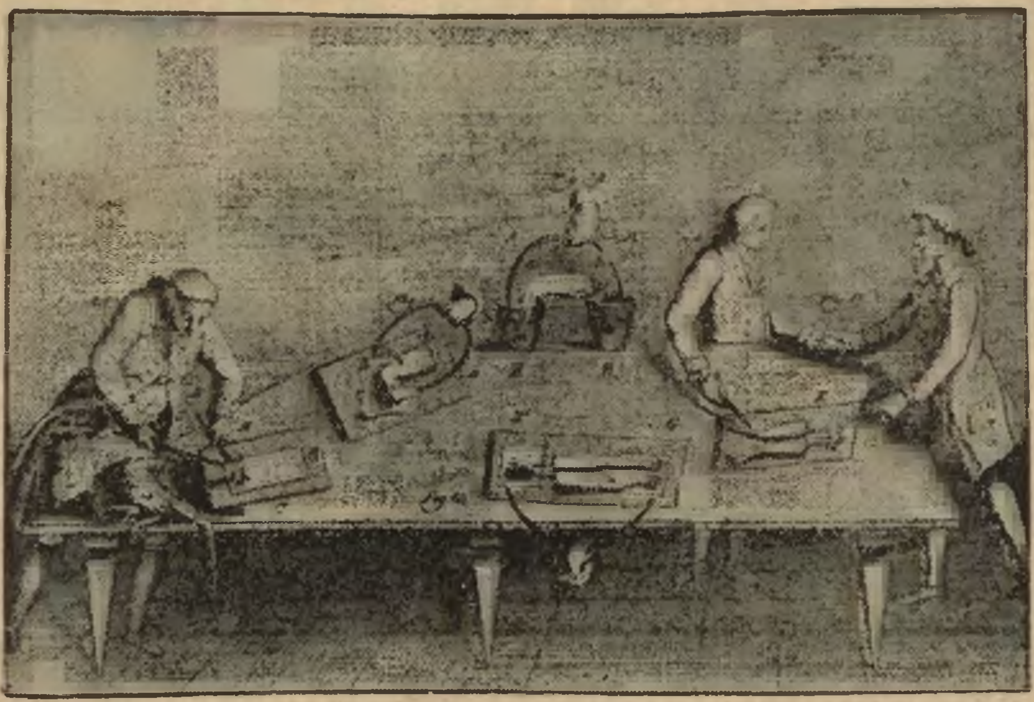
Dodatek niedzielny ABC

Z WOJNY CHIŃSKO-JAPOŃSKIEJ



Zdjęcie nasze przedstawia japońską piechotę przy zdobywaniu jednego z ważniejszych punktów strategicznych pod Pekinem.

200-LECIE URODZIN GALVANIEGO



9 sierpnia upływa 200-lecie urodzin słynnego włoskiego uczonego Luigi Galvaniego. Galvani odkrył zjawisko elektryczne, nazwane na jego cześć galwanizmem. Doświadczenie jego polegało na tym, że przepuścił on prąd elektryczny przez nogi uśmierconej żaby. Pod wpływem działania prądu nóżki żaby poczęły drgać. Zdjęcie nasze jest reprodukcją starego szkicu, przedstawiającego Galvaniego wraz z pomocnikami przy pracy.

„WESOŁE MIASTECZKO" W PARYŻU



Na terenie Międzynarodowej Wystawy w Paryżu znajduje się m. in. „Wesołe Miasteczko", które ze względu na niecodzienne atrakcje jest licznie uczęszczane przez zwiedzających. Zdjęcie nasze przedstawia grupę karłów i karlic mieszkających na terenie „Wesołego Miasteczka", których występy w teatrze cieszą się dużym powodzeniem.

KRÓL PIOTR JUGOSŁOWIAŃSKI



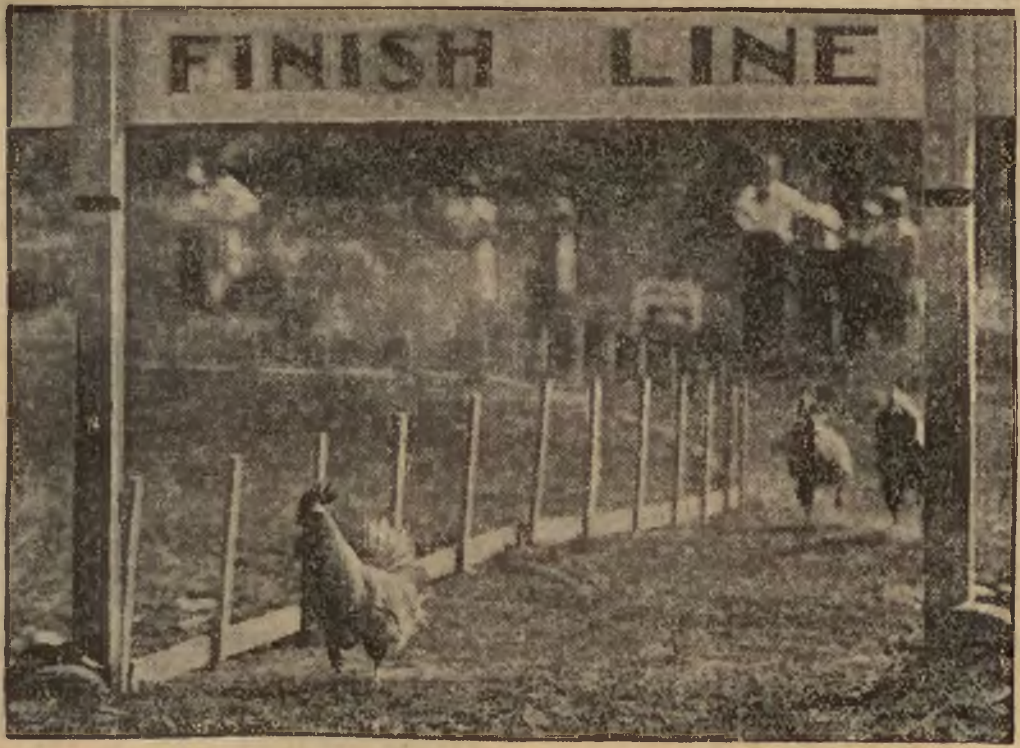
obchodził 6 sierpnia swoje 14 urodziny. Dzień ten był w całym kraju uroczyście święcony.

WYSTAWA NA ŁOTWIE



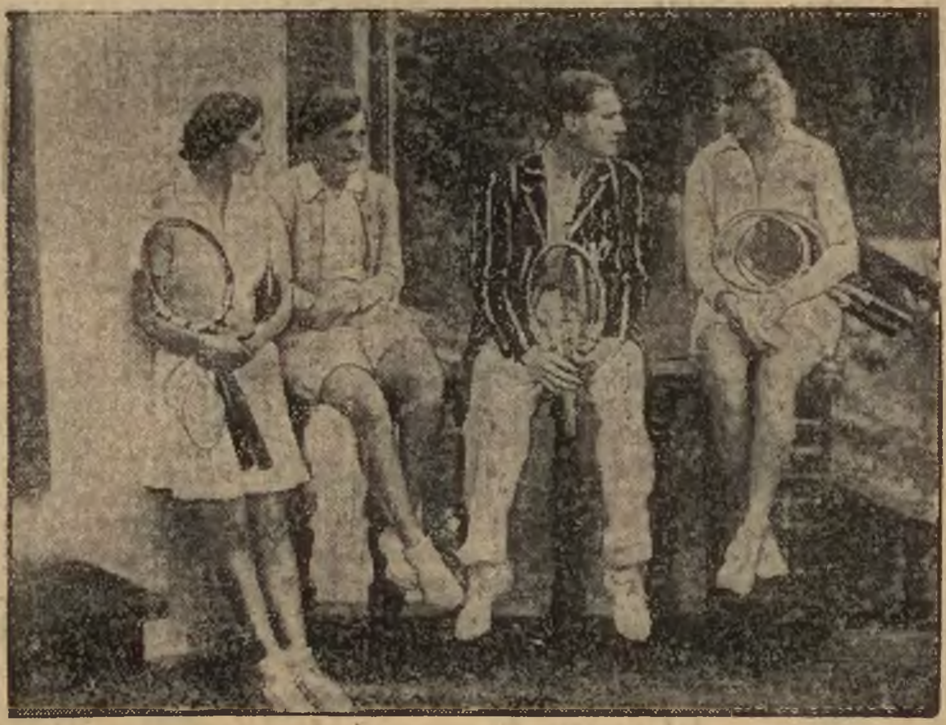
W miejscowości Jelgawa na Łotwie odbywa się wielka wystawa obrazująca dorobek we wszystkich dziedzinach życia Łotwy. Na tle jednego z pawilonów widzimy łotewskie kobiety w ich narodowych strojach.

WYŚCIGI... KOGUTÓW



Oczywiście w Ameryce powstał pomysł zorganizowania wyścigów — kogutów. Jak one wyglądają, widzimy na zdjęciu.

BUKIECIK MISTRZYŃ KORTU



Grupa znanych tenisistek: Od lewej widzimy Kay Stammers (Anglia), Helen Jacobs (USA) i Alice Marble (USA).

NAJPIĘKNIEJSZA KOBIETA ŚWIATA



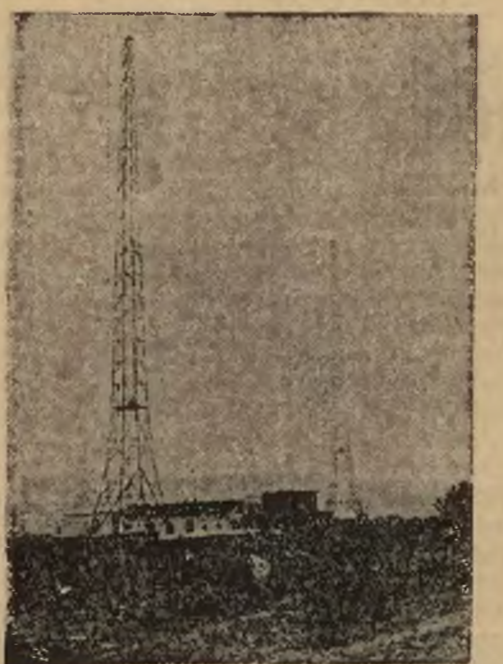
Podczas wyborów najpiękniejszej kobiety świata, zorganizowanych na Wystawie Światowej w Paryżu, zaszczytny ten tytuł królowej piękności otrzymała dotychczasowa Miss Paryża p. Lylle Lamb, widoczna na naszym zdjęciu.

„PANI PAŃ"



Ten dumny tytuł nosi piękna Paryżanka wybrana na jednym z ostatnich konkursów piękności. Trzeba przyznać, że nań zasługuje.

W TROPIKALNYM KRAJU AMERYKI POŁUDNIOWEJ WYBUDOWANO WIELKĄ RADIOSTACJĘ



Wzorem radiofonii europejskiej tropikalne kraje Ameryki Południowej przystąpiły do rozbudowy sieci radiowej. Likwiduje się stopniowo wszelkie prywatne stacyjki, a na ich miejsce powstają nowe wielkie stacje państwowe o bardzo dalekim zasięgu. Polecono światowej firmie Telefunken wybudowanie całego szeregu stacyj. Na zdjęciu ostatnio wybudowana stacja w pobliżu stolicy Peru w Limie.

WINO PŁYNIE JAK WODA



Z okazji kongresu N. S. D. A. P. w Norymberdze dla organizacji „Kraft durch-Freude", (Siła przez radość) zbudowano całe miasto, którego największą atrakcją jest taka fontanna, tryskająca... winem.



W paprykowym młynie

Węgierskie robotnice przy pracy

W wielkim młynie papryki na przedmieściu niewielkiego węgierskiego miasta Szeged od świtu do późnego wieczora dudnią poruszane elektrycznością wielkie sita i żelazne zbiorniki — czerwono-ceglasta kurzawa mielonej papryki unosi się w powietrzu, przesłania oczy niby krwawą mgłą. Kto znajdzie się w paprykowym młynie po raz pierwszy, kicha raz za razem, jak po zażyciu tabaki.

Na podwórzu pod gołym niebem pracują same kobiety. Szeged to największy na Węgrzech ośrodek produkcji papryki i przy uprawie jej gorzkiego owocu na fermach oraz przy obróbce do młyna pracują liczne rzesze kobiet. Robotnice z paprykowych ferm, fabryk tytoniu i porcelany to najliczniejsza na Węgrzech kategoria robotnic fizycznych.

Jak wygląda ich praca przy młynie? Wdaję się w rozmowę z mizerną kobieciną o pomarszczonej już, choć młodej jeszcze twarzy i wyblakłych oczach. Ręce ma zupełnie sczerniałe, niemal fioletowe od skórek papryki; palce poruszają się zwinnie, wykruszają w błyskawicznym tempie drobne, gorzkie ziarenka i twarde żyłki.

— Czy obowiązuje tutaj ośmiogodzinny dzień pracy?

— Skądże! Tu się pracuje od wczesnego świtu — 4 i 5 rano, aż do późnego zmierzchu. Płacą za wykonaną robotę, a nie za ilość przepracowanych godzin, więc każda stara się przyjść jak najwcześniej.

Obok stoi wielki czworokątny kosz, napełniony świeżą jasnoczerwoną papryką. Trzeba każdy owoc rozciąć nożem, ziarenka wykruszyć do kubełka, oddzielić twarde, niepotrzebne łyko. Skórkę owocu nawleka się grubą igłą na metalowe druty — i tak tworzy się gruby, pękaty wieniec przygotowanej do suszenia papryki. Ziarenka płucze się i moczy przez kilka dni w wodzie w cementowych kadziach, potem suszy na słońcu — wieńce skórek schną na słońcu, potem zimą w ogrzewanych do 60 stopni pomieszczeniach, póki nie wyschną „na wiórek". Po zupełnym wysuszeniu wszystko razem — skórki i ziarna idą do młyna do zmielenia.

— A ile płacą wam za tę żmudną robotę?

— 50 do 60 fillerów od wieńca. To bardzo mało, ale żyć trzeba...

60 fillerów to mniej więcej 50 groszy. 50 groszy od oprawienia niezliczonej ilości papryki, nawleczenia tysięcy cienkich płatków na drut długości pięciu metrów! W ciągu kilkunastu godzin można zrobić zaledwie 2 wieńce.

— Ja przychodzę już przed czwartą rano — mówi blada dziewczyna z kąta, skulona w kucki nad swoim koszem. Ale nie mogę wydążyć, nie mam wprawy, bo niedawno tu pracuję, to i dwóch wieńców skończyć do wieczora nie mogę. One — pokazuje ruchem głowy pracujące w milczeniu kobiety — to nawet czasem po 3 wieńce zdążą!

„One" są więc godne zazdrości: trzy wieńce to przecież „aż" złoty pięćdziesiąt dziennego zarobku!

Jakie to życie? At, nie życie... ale węgierskie robotnice nie mają wielkich wymagań. Z dziada pradziada żyją z paprykowego rzemiosła; papryka rośnie na ojcowym niewielkim poletku, paprykę z chlebem jada się na obiad i kolację i z papryki we młynie czerpie nędzny zarobek na najniezbędniejsze potrzeby — chleb, naftę, kawałek perkalu i płótna na ubranie.

A. Orzechowska.

Pani moda ma głos

Katechizm zakupów jesiennych

1. Po powrocie z letniska nie pędź pierwszego dnia po zakupy. Jeszcze nie wiesz co jest naprawdę modne. Przestudiuj najpierw dokładnie żurnale, rozejrzyj się po wystawach, naradź ze swą krawcową. Lepiej przechodzić jeszcze dwa, trzy tygodnie w sukniach i płaszczach „z lata", niż być niemodnie ubraną przez całą jesień i zimę.

2. Jeżeli nie stać cię na kupno całej kolekcji kapeluszy jesiennych — nie kupuj kapelusza z aksamitu. Będzie modny zaledwie do końca września a potem trzeba kupić filcowy. Nie kupuj też kapelusza zbyt jasnego — pamiętaj, że lada dzień mogą spaść jesienne deszcze.

3. Przejrzyj uważnie twą letnią garderobę. Sukienki, których nie masz zamiaru nosić oddaj na cel dobroczynny, żeby niepotrzebnie nie zawadzały w szafie przez cały rok lub przerób na szlafrok czy bluzkę do jesiennego kostiumu. Sukienki letnie z lekkiej jasnej wełny można ufarbować nadając im charakter bardziej jesienny. Tak modny tego lata odcień żółtawo - musztardowy farbuje się doskonale na odcienie bronzowe, kolory niebieskie — na ciemniejsze szafirowe i granatowy.

4. Warto też przejrzeć schowaną na dnie kufra garderobę zimową. Pani napewno już nie pamięta, że leżą tam jeszcze sukienki, które można z powodzeniem nosić drugi i trzeci rok — wystarczy je trochę odświeżyć. Kołnierzyk i pasek z aksamitu. skóry czy płaskiego futerka nadaje zupełnie nowy charakter starym znoszonym rzeczom.

5. Jeśli pani sprawia w tym roku nowe palto zimowe — trzeba się dobrze zastanowić nad wyborem koloru. Bardzo modny będzie kolor zielony we wszystkich odcieniach i odcienie orzechowo - kasztanowate. Ale na te kolory można sobie pozwolić, jeśli prócz palta ma się jeszcze futro. Palto zimowe nosimy blisko pół roku i wszelkie kolory prócz ciemnobrązowego, granatowego i czarnego opatrują się zbyt szybko.

6. Jeżeli letni płaszcz jedwabny jest już tak zniszczony, że na przyszły rok napewno go się nosić nie będzie — dobrze jest dokupić parę metrów kolorowej flaneli i zrobić zimowy pikowany szlafrok. Jedwab płaszcza przenicowany na lewą stronę posłuży za wierzch szłafroka, z flaneli zrobimy podbicie klapy i mankiety.

Alinette

Chłop o duszy artysty

Ginie regionalizm Puszczy Augustowskiej

Ludność pod Augustowem, po wsiach ukrytych wśród borów, jest dziwnie szara, bez charakteru, bez własnych obrzędów i strojów. Wędrówki „na flis" duża ilość przybyszów do robót leśnych, dawno już zniwelowała i zatarła wszelkie odrębności, zwyczaj, wyparły dawne tradycje.

I tylko czasem gdzieś pokażą ci stary płaszcz dziada zielony, szamerowany czarnymi sznurami, tylko czasem, przeważnie w najbiedniejszych chatach zobaczy się stare zydle i szafki ozdobione dawnym wzorem. Czasem błyśnie gdzieś krzyż pięknie zdobiony.

To też, gdy dowiedziałem się, że w Sajenku, małej zapadłej wio sce, u brzegu pięknego jeziora Sajno, żyje ostatni już może z licznych dawniej rzeźbiarzy, postawiłem sobie za zadanie odszukać go i porozmawiać z „ostatnim mohikaninem".

W Sajeku odrazu udzielono mi potrzebnych informacji.

— Tak, żyje tu Bronisław Miciukiewicz, ale to dziwak. — Nie dość, że ma tylko 10 morgów (Sajenek to bogata szlachecka wieś, gospodarze mają przeciętnie po 40 morgów). Ale i to mało się tym zajmuje. Gospodarstwa nie prowadzi, mieszka w małej nędznie zbudowanej chacie i tylko rzeźbi całymi dniami.

Zaciekawiony przechodzę przez mały zapuszczony sad z rozwalonym płotem i wchodzę do malutkiej jednoizbowej chatki. Wewnątrz bardzo biednie, jakiś barłóg, mała kuchenka, pod oknem stół i dwa zydle.

A gospodarz?

Wysoki, jeszcze nie stary (ma około 40 lat) z łagodnym uśmiechem na ustach, właśnie rzeźbił zwyczajnym kozikiem piękną szkatułkę.

Gdy wyłuszczyłem cel wizyty, ucieszył się i zaczął z dumą pokazywać swoje dzieła.

— Mało tego mam — mówił. — Bo jak zrobię, to zawsze komuś dam. Czasem nawet i sprzedam jakąś szafkę. Ale robi się to dla przyjemności, nie dla zysku.

Oglądam piękną, sześciokątną szkatułkę, rzeźbioną ornamentem kryształowym (ścianki zewnętrzne pokryte całe małymi piramidkami), krucyfiks, świeczniki. Obok stoi szafka z motywem ośmiokątnej rozetki.

— Dawniej — mówi Miciukiewicz — było dużo takich, jak ja. Innych mebli nie używano, jak tylko ozdobnych. Teraz wszystko inaczej. Podobno tylko gdzieś pod Wigrami jest jeszcze drugi rzeźbiarz.

Potem opowiadał mi o sobie, o tym, że jest sam jeden, nie ma żadnych bliższych krewnych, że jest ochotnikiem wojsk polskich z 20-go roku, o tym, jak go letnicy odwiedzają i chwalą jego robotę. A jeden obiecał nawet przysłać album z rzeźbą klasyczną. Miciukiewicz żyje tylko nadzieją tej przesyłki. — Mnie nikt nie uczył. Tak rzeźbię, jak umiem. Gdybym zobaczył inne rzeczy, to może bym nauczył się czegoś więcej i potrafił wyrzynać ładniej.

Pytam o jego gospodarkę, o to, z czego żyje.

— Mają mnie za wariata — mówi Miciukiewicz, — że nie dbam o pole. Ale zbiorę zawsze tyle, że na mnie jednego starczy. Trochę zarobię, wożąc drzewo do Augustowa — i tak zawsze przeżyję. Po co tracić tyle czasu dla zdobycia paru groszy więcej? Przecież przez ten czas można tyle ładnych rzeczy zrobić.

Tak, Miciukiewicz, jako prawdziwy artysta, nie dba o pieniądze. Żyje z dnia na dzień i jest szczęśliwy, bo może całymi godzinami w swej nędznej chacie wycinać w drzewie piękne rzeczy, bo może później je darować komu zechce. Jest szczęśliwy, bo jest wolny.

Jeśli będziecie, Czytelnicy, w Augustowskiem, zróbcie kiedy spacer drogą wśród lasów lub kajakiem przez kanałek Bystry i przepiękne dzikie jezioro Sajno do wsi Sajenek. Odwiedzcie Bronisława Miciukiewicza — chłopa o duszy artysty.

Korycki.

Gospodyniom na ucho

Napój mleczny. Potrzebne: 1 l. mleka, skórka z 1 cytryny, 2 żółtka 6 dk. cukru. Skrajać cienko skórkę z cytryny, włożyć do mleka, zmieszać i zagotować. Garnek z mlekiem wstawić do naczynia z zimną wodą i studzić, ubijając, żeby nie powstał kożuch. Żółtka utrzeć z cukrem, połączyć z przecedzonym mlekiem i mocno oziębić. Dla zapachu można po przecedzeniu dodać drobno startej skórki cytrynowej. Pożywny ten napój, bez silnego oziębiania, nadaje się bardzo dla dzieci.

Cudze chwalicie...

W ostatnim numerze doskonale redagowanego dwutygodnika „Młoda Matka" dr. J. Wyszogrodzki pisze bardzo interesujący artykuł o własnościach odżywczych owoców kraju, zestawiając je z zagranicznymi owocami, importowanymi do kraju i niepotrzebnie stwarzającymi konkurencję owocom naszym.

„W trosce o należyty rozwój dziecka ludzie, nawet biedni, gotowi są wydawać niekiedy znaczne sumy na zagraniczne owoce, aby tylko dziecku zapewnić odpowiednią ilość witamin.

Niewątpliwie, od czasu, kiedy zaczęto zwracać uwagę na witaminy, niektóre owoce zagraniczne, jak pomarańcze i cytryny, nabrały szczególnego znaczenia. Nie powinniśmy jednak zapominać o owocach krajowych. Decyduje tu wartość witaminowa.

W okresie lata nasze pomidory zawierają witaminy w takiej ilości, w jakiej nie zawiera ich żaden owoc, importowany z zagranicy. I dlatego zalecamy już dzieciom najmłodszym sok z pomidorów, dzieciom starszym, nawet już od czwartego kwartału życia można już dawać miąższ pomidora. Sok lub miąższ można osłodzić dla złagodzenia „ostrości" smaku. Zresztą dzieci piją nieraz chętnie właśnie taki sok „ostrzejszy" w smaku.

Sok z marchwi w okresie lata, a nawet jesienią i w zimie może całkowicie zastąpić sok pomarańczy.

Miąższ świeżych jabłek jest znacznie bardziej wartościowy pod względem witaminowym, aniżeli np. banan. Banan poza tym, że jest zagraniczny i nieco tuczy, nie przedstawia prawie żadnej wartości witaminowej, ponieważ, przychodząc do nas, dojrzewa już po zdjęciu z drzewa. Pod względem faktycznej wartości możemy je porównać z ziemniakami.

Niechętnie podajemy dzieciom owoce, które trudno umyć i dlatego zastrzegamy się, jeśli idzie o podawanie dzieciom soku czy owocu winogron.

Dostępna cena owoców krajowych sprawia, że możemy je podawać dzieciom nawet najbiedniejszych warstw społecznych.

Zestawiwszy faktyczną wartość naszych owoców, nie pozwolimy, aby przysłowie „cudze chwalicie — swego nie znacie" miało nas ciągle prześladować, jako ludzi, nie znających własnych skarbów".

W. Szary

Niepokojące dobrodziejstwa

Przeczytałem niedawno wiadomość, która mnie wybitnie zaniepokoiła: oto jakaś organizacja byłych kombatantów zamierza osuszyć część zatoki Puckiej. Nie chodzi mi już o to, że skróciłoby się przez to nasze wybrzeże morskie — skróci się ono i tak więcej przez budowę kanału, przecinającego półwysep Helski.

Chodzi mi o co innego. Oto osuszenie części półwyspu helskiego ma być wykonane dla skarbu państwa zupełnie bez kosztów. Za darmo. Wszelkie koszty będą pokryte—jak się wyraża komunikat. z zysków na pewnej tranzakcji handlowej.

Widać ta tranzakcja ma być bardzo poważna. Zyski też. Przy tranzakcjach handlowych, dających badzo poważne zyski, należy zawsze zadać sobie pytanie, czy ktoś na nich nie traci? Kto może stracić? Obywatele...

Wytworzył się u nas typ tranzakcji handlowych, które wyglądają tak, jak słynna sprawa makulatury. Nie znacie jej? To Wam opowiem. Bardzo ciekawa historia.

Pewna instytucja społeczna, skądinąd bardzo godna poparcia, zmierzająca do osiągnięcia bardzo szczytnych celów, postanowiła zwiększyć swe dochody (oczywiście bez powiększania uposażeń płatnych pracowników biura i bez robienia dodatkowych posad dla bliższych i dalszych kuzynek zasłużonych działaczy). Ktoś (dużo bym dał za to, żeby wiedzieć, kto!) podsunął jej znakomity pomysł: trzeba ująć w swe ręce handel starym papierem.

Piękny plan urzeczywistniono. Akcja ruszyła z miejsca.

Więc naprzykład dyrektorowi państwowej fabryki samolotów zameldował kiedyś woźny „delegata ligi do popierania mocarstwowej motoryzacji na morzu, lądzie i w powietrzu".

Dyrektor kazał zaraz poprosić dostojnego gościa. Po chwili ukazał się starszy pan w charakterystycznym stroju dawnych mieszczan polskich, to znaczy w chałacie. Dwa piękne, z siwych włosów uwite korkociągi, stwarzały stylową ramę dla pooranej zmarszczkami twarzy starca, zdobnej w orli nos. Dyskretna woń perfum „Fleurs des bulbes aux harengs"*) w jednej chwili nasyciła atmosferę wytwornego gabinetu pana dyrektora.

Dyrektor cenił wprawdzie wysoko walory gospodarcze ludzi z orlimi nosami, nie lubił jednak woni perfum „Fleurs des bulbes aux harengs". Pociągnąwszy więc zlekka nosem, zawołał:

— Won! Woźny, do ciężkiej cholery, kazałem prosić delegata z ligi, a tu jakiś śmierdzący parch...

— A skąd sianowny pan dyrektor nie wie, że ja właśnie nie jestem z ligi? A może ja właśnie mam list do pana dyrektora od samego prezesa?

Dyrektor dużo już widział w swym życiu, przypomniał sobie ofiarną pracę społeczną pewnej kobiety, niemniej woniejącej perfumami „Fleurs des bulbes aux harengs", więc szybko się opanował, jeszcze szybciej zapalił grube cygaro i wskazał rasowemu gościowi fotel przed swym biurkiem.

— Czym — zapytał — mogę panu służyć?

— Ja od ligi kupuję stary papier. Makulature. Tu jest list od pana prezesa, a tu okólnik, że pan powinien wilącznie Lidze do podpierania mocarstwowej motoryzacji na lądzie, morziu i w świeżym powietrzu sprzedawać stary papier.

Cóż było robić. Okazało się, że właśnie jest na składzie 700 kilo starego papieru.

— Po ile pan piaci? — zapytał dyrektor.

— Trzi grosze kilo.

— Cooo? Zawsze sprzedawaliśmy po siedem — wtrącił przywołany urzędnik.

— Nu, czemu nie. Ale to Liga kupuje. A liga, pon wisz, musi podpierać motoryzację. Tyż sie tak nazywa: podpierania motoryzacji. Pan miśli, że to nic kosztuje? Pan miśli, że samoloty darmo dają?

* * *

Trzeba teraz wyjaśnić, że kilku królów starego papieru złożyło lidze wspaniałą ofiarę wzamian za... prawo kupowania papieru w jej imieniu. Dzięki temu państwowa fabryka samolotów dostała o 28 złotych mniej za stary papier. Zdolny kalkulator nalewkowskiego koncernu makulatury napewno odliczył jakąś część tej kwoty, naprzykład dwa złote, na umorzenie sum, złożonych w ofierze lidze...

* * *

Rozumiecie teraz dlaczego tak bardzo boję się bezpłatnego osuszania zatoki puckiej. Jeżeli to ma być rzeczywiście takie korzystne przedsięwzięcie to może lepiej zwyczajnie, po staremu, wstawić do budżetu państwa pewną sumę na wykonanie tej pracy. Napewno wypadłoby to o wiele, wiele taniej od wykonania prac za darmo, z ofiar złożonych przez kogoś kto na jakiejś. tranzakcji spodziewa się trochę zarobić.

Zwłaszcza, że okolica jest niebezpieczna dla ludzi ofiarnych. Przecież to tam nad morzem ożywiony gorącą wolą podniesienia naszego handlu zamorskiego Mazur zakładał swą łuszczarnię, tam nad morzem twórca wielu użytecznych przedsiębiorstw palestyńskich, Feter, chcąc podnieść nasze miasto portowe założył parową pralnię suszonych śliwek, zdobywając przywileje celne i przez długi czas monopol w tej dziedzinie. Przecież tam nad morzem leży Jurata, Mowsie Lewina.

Wiele tam powstało łuszczarni polskiej skóry i pralni polskich sumień z wszelkich niepotrzebnych wyrzutów.

*) Bulbe — cebula, hareng — śledź.

Jerzy Stokowski

Epoka Szymona Syrkusa

Sprawa polskości architektury warszawskiej

Można nie mieć w domu obrazów, można nie stykać się z literaturą, nie czytać książek, można nie chodzić na koncerty, do teatru, ba — można nawet unikać kina, ale w żadnych warunkach nie można zlikwidować kontaktu z architekturą.

Architektura nawet pomimo woli przeciętnego człowieka, ma na niego duży i decydujący wpływ, jako czynnik, który kształci poczucie dobrego smaku, umiaru, harmonii, jednym słowem estetyki. I architekci, jeżeli chodzi o t. zw. szerokie masy, są w głównej mierze dyktatorami w zakresie pojęć o pięknie i oni właśnie dostarczają przeżyć estetycznych tym wszystkim, dla których inny rodzaj zetknięcia się ze sztuką jest niedostępny.

Społeczna rola architektury nie kończy się w zakresie plastyki i pozostaje jeszcze cała ogromna, niesłychanie ważna dziedzina społeczna, wiążąca się z higieną, profilaktyką, zdrowotnością, zagadnieniami wychowawczymi it.p.

Nie jest to obojętna sprawa dla kogo się tworzy, bo jest tu w dużym stopniu zaangażowany materialnie i moralnie interes narodu. Bodaj jeszcze mniej obojętne jest kto tworzy, bo wchodzi tu w grę kultura pokolenia, a stworzona dzisiaj architektura da potomnym świadectwo o naszym poziomie i naszych możliwościach.

Warszawa w ogóle nie miała nigdy szczęścia do tego, aby architekci Polacy coś znacznego po sobie zostawili. Pośród twórców warszawskiej architektury spotykamy ogromną przewagę nazwisk cudzoziemskich.

Nie chciałbym zapuszczać się w cyfry i statystykę. Dla orientacji podam tylko kilka tych nazwisk, które nasuwają się przy najmniejszej nawet przechadzce po Warszawie.

Zacznijmy spacer od Zamku Królewskiego. Sam Zamek projektował Hegner. Potem w czasie rządów Stanisława Augusta przebudowali go Kamsetzer, Fontana i Merlini. Kościół Św. Anny budował Aigner Teatr Wielki Corazzi, ratusz warszawski Dominik Merlini, kościół O. O. Karmelitów Efraim Schröger, kościół Św. Krzyża Belotti i Fontana, pałac Staszica Corazzi, kościół Św. Aleksandra — Aigner, Łazienki — Merlini oraz Kamsetzer i Kubicki.

Poza tym dużą ilość budowli zostawił po sobie spolszczony Włoch, H. Marconi — (kościół Wszystkich Świętych, synagoga na Tłomackim, dworzec Główny i t. d.)

Jeżeli chodzi o architekturę, którą nasze pokolenie zastało, krzywdą byłoby nie wymienić choć kilku nazwisk polskich, a więc: Belweder i Giełdę zbudował Kubicki, kościoły Św. Floriana i Zbawiciela — Dziekoński. Polaków budowało jeszcze kilku, ale niestety proporcja na naszą niekorzyść pozostaje.

Należałoby sądzić, że nowe warunki w Niepodległej Polsce zmienią tę całą sprawę gruntownie, tak, aby panorama miasta była uzupełniana bez żenującej i niemożliwej proporcji. A tymczasem najniespodziewaniej w pierwszym po roku 1918 pokoleniu architektów zjawia się duża plejada żydów, która metodycznie, krok za krokiem pozostawia po sobie trwałe ślady. I powtarza się niemiła historia wieku 18-go, kiedy budowali w Warszawie Włosi i Niemcy z tą różnicą, że teraz monopol na pewne dziedziny, a przede wszystkim na budownictwo mieszkaniowe objęli ludzie, których jedną z wybitnych cech rasowych jest właśnie brak poczucia plastyki.

Po prostu żydzi nie reagują normalnie na trzy wymiary. Nigdy nie było wielkich plastyków żydów, i nigdy ich nie będzie, bo żydzi nie mogą dać z siebie więcej, niż im ich przyrodzone zdolność pozwalają.

Żyjąc w środowiskach aryjskich i stykając się ze sztuką aryjczyków, przejęli pewne elementy, których nie odczuwają i nie rozumieją, a które w swoich utworach stosują. Taka czysto techniczna transpozycja stwarzała mało subtelny krzykliwy typ utworów, które na ludzi o dużym poczuciu estetycznym wcale nie działają, lub stwarzają kategoryczne reakcje ujemne. Jako element wychowawczy działają zabójczo i tym, którym najbardziej dobra sztuka jest potrzebna, dają szmonces.

Jest niewątpliwą koniecznością orientacyjne zamieszczanie nazwisk architektów na domach, aby zlikwidować nareszcie tę sytuację, że nieprzygotowany widz bierze wszystko za dobrą monetę i aby zestawiając architekturę z nazwiskiem autora, nauczył się wychwytywać, spostrzegać i rozróżniać cechy rdzenne i obce.

Jakże pouczającym zestawieniem architektury z architektem jest gmach centralny Telegrafu i Telefonu na Poznańskiej, projektowany przez J. Putermana, lub gmach Tow. Ubezp. „Przezorność" budowany przez M. Weinfelda.

Proszę porównać te budowle chociażby z gmachem ministerstwa W. R. i O. P. w Alei Szucha, świetnie zaprojektowanym przez Z. Mączeńskiego.

Tu była mowa o jakości, ale wraz z jakością trzeba zwrócić uwagę na to, jaką wielką ilość domów budują obecnie żydzi. I że na budujących się domach, najczęściej spotykamy nazwiska Lucjana Korngolda, Gelbarda i Sigalina, Heleny i Szymona Syrkusów, Seidenbeutla i wielu, wielu innych.

Nawiasem mówiąc, gdyby w architekturze istniało prawo autorskie, to z pewnością o Gelbardzie i Sigalinie mówiłoby się tak, jak o Rzymowskim lub Sieroszewskim. Bo takich domów, jakich oni w śródmieściu budują całą serię, można kilka spotkać w Paryżu.

Ale jeżeli ktoś ma odwagę zobaczyć, jak się sprawa przedstawia naprawdę i ile krzywdy ci żydzi nam wyrządzają, niech zajrzy do Alei Przyjaciół, lub do Alei na Skarpie. Po prostu włosy stają na głowie.

Teraz właśnie konieczna jest zdecydowana akcja młodych architektów, bo na młodych głównie można liczyć i młodzi zrobili już pewien krok na przód, usuwając żydów z SARP-u.

Dąb narzeczonych

Drzewo — pośrednikiem matrymonialnym

W głębi lasu pod Holstein w Niemczech rośnie słynny szeroko dąb. Sławę swą zawdzięcza funkcji jaką spełnia od niepamiętnych czasów, funkcji niebylejakiej — kojarzenie małżeństw.

W drzewie tym jest dziupla, położona na wysokości 3 metrów od ziemi tuż nad pierwszym konarem. W dziupli tej składają matrymonialne oferty młodzi ludzie, szukający towarzyszki dozgonnej i panny, szukające „ideałów". Treść listów jest podobna do zwykłych amorów matrymonialnych w dziennikach. Np.: Mam 23 lata, jestem dobrze wychowany i nie mam wielkich wymagań. Ponieważ żyję w głuchym miasteczku Westfalii, gdzie nie ma odpowiednich kobiet, próbuję tą drogą szczęścia". Albo notatka, jakiej nie znajdzie się w żadnym matrymonialnym dzienniku: „Usłuszałam głos wzywający mnie z głębi tego drzewa i myślę, że to głos przeznaczenia".

Renata Żmigrodzka

Święto „Winobrania"

czyli podolskie dożynki

Jak z bicza trzasnął — minęło nam lato. Pogoda była na ogół ładna, choć tu i tam padały deszcze, choć ten i ów część urlopu przesiedział w ciasnym pokoiku zakopiańskiego czy nadmorskiego pensjonatu. Jak z bicza trzasnął minęło lato i oto mamy już cudną polską jesień, krasną czerwienią jabłek, barwną fioletem śliw, złotem, zielenią i szkarłatem rdzewiejących jesiennych liści.

NA PODOLU

Na Podolu, na „Cieplym Podolu" słońce doskwiera niemiłosiernie. Tu panują dziś upały. Wprawdzie leciutki zefirek dmucha tam sobie delikatnie, błądząc pośród głębokich jarów i kotlin szerokiego Dniestru, Seretu, Dżuryna, wprawdzie kołysze delikatnie wyschłą trawą wielkiego stepu, którego jest tyle, tyle dookoła, ale to wszystko nic. W słońcu kąpią się morelowe sady, w których młode liście buchają niemal rozpaloną czerwienią, w słońcu kąpią się morwowe i orzechowe drzewa, w słońcu toną winnice i tytoniowe pola. Wielkie kawony ścielą się po ziemi, dojrzałe i tryskające zielenią, błyszczy Dniestr zataczając przepiękne łuki i zakręty, otoczony jużto dzikim stepem, jużto coraz piękniejszymi urwiskami. Stoki jarów miejscami porastają krzewy i lasy — podolskie bajraki, a ich ciemna, poważna zieleń jaskrawo odbija od mętno-żółtych (wskutek nadmiernego przyboru) fal Dniestru.



DOŻYNKI

Na pochyłych stokach jarów, w cichych dolinach podolskich rzek kryją się wielkie winnice. Równiutko zasadzone grzędy, wysokie pnącza krzaków zielenią się jaskrawym liściem. Uginają się pod ciężarem dojrzewających winnych gron. Wrzesień! Owoce są już całkowicie dojrzałe.

Jakaś postać opalona „na murzyna" odziana w barwny samodziałowy strój, krąży pośród winnego sadu, tu i tam zatrzyma się, poprawi jakiś pęd, podniesie jakieś zbyt nisko wyrośnięte, leżące na ziemi grono. Grona są wielkie, pełne, chylą się pod ciężarem soczystych owoców. Oto już trzeba zacząć zbiory, oto minęło już święto Spasa i zbliża się dzień św. Michała — najwyższy czas na święto Winobrania, podolskie „dożynki".

„WINOBRANIE"

Święta podolskich dożynek to jedne z najpiękniejszych uroczystości regionalnych. Prastarym zwyczajem odbywały się one po dworach i zagrodach, szumnie, wesoło, radośnie. Oto dzień święta grona winnego, dzień, kiedy cały zbiór kilkumiesięcznej pracy uroczyście przyniesiono do gospodarza. Oj, uciechy jest wtedy wiele, nie milkną pieśni, nie ustają tańce, a gospodyni hojnie obdarzywszy wszystkich, zaprasza na szklanicę wina. Czymżeż bowiem gościć i częstować wieśniaków, jak nie winem, tym oto winem, do którego owoc sami oni przynieśli podczas ubiegłych zbiorów? Zwyczaj to stary, ale mało o nim się wiedziało. Dopiero gdy w r. 1933 po raz pierwszy wieśniacy z całego powiatu w jednym dniu zjechali do Zaleszczyk i na rynku, składali swoje dary i życzenia gospodarzowi powiatu, p. staroście, święto „Winobrania" stało się wielkim świętem całego Podola, a z nim i Polski.

NASZE POŁUDNIE

Dziś, gdy gospodarzem w tym święcie jest wojewoda, gdy udział w nim bierze nie tylko okoliczna ludność, nie tylko wieśniacy i możni z Ciepłego Podola, lecz na które przyjeżdżają z całego kraju turyści, święto „Winobrania" ma imponujące rozmiary. To już nie tylko pożegnanie lata, to nie tylko wielka uroczystość zbiorów, to olbrzymia manifestacja na cześć Ciepłego Podola, na cześć naszego południa.

Chce kto za tanie pieniądze poznać kraj słońca, owoców i win? Chce kto bez paszportu i wiz spędzić czas w prawdziwie egzotycznej atmosferze? Chce kto poznać malowniczy folklor południa Polski? Chce kto upić się słońcem i przepysznym polskim winem? Chce kto zachwycić się stepem, którym zmierzały ongiś hordy tatarskie, poznać nadniestrzański kraj? Tu błądzi duch Wernyhory! Tu żyje nasza historia. Tu żyją sienkiewiczowscy bohaterowie, tu gnieżdżą się podania i opowieści. Oto stary zamek Wołodyjowskich, oto monaster wśród zieleni! Wszędzie, na każdym kroku kryje się bajka, świat tajemnic i niespodzianek.

NA PODOLE!

Chcecie to wszystko mieć? Chcecie podziwiać i napoić oczy zachwytem? Jedźcie na „Ciepłe Podole", jedźcie na święta „Winobrania", które rozpoczynają się 16 września. Jedźcie i nie dziwcie się, że mijacie granicę Polski, że oto jesteście w Rumunii. Jedziecie na południe, ale na południe Polski. Nic to, że widzicie stacje o obcych nazwach, już za chwilę będziecie znów w Polsce, usłyszycie dziwną, śpiewną mowę miejscowej ludności, poznacie kraj cudny i oryginalny. A jeśli spotkacie tam za dużo brodatych żydków, to pamiętajcie, że my, i tylko my musimy być panami Ciepłego Podola, a tych intruzów wypędzimy.

Poznajemy kulturę piastowską

dzięki odkryciom archeologicznym

Nowe wykopaliska w Biskupinie

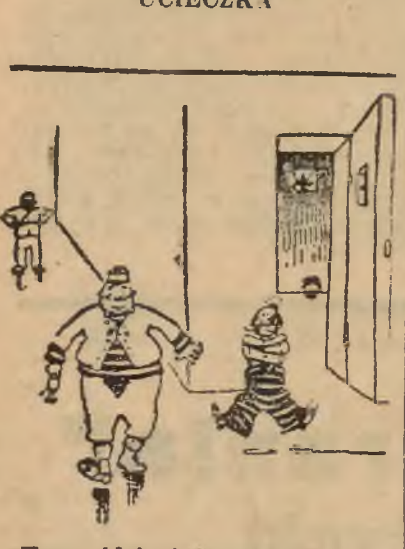
W ostatnich tygodniach rozkopano w Biskupinie dalszych 500 mkw. natrafiając górą na warstwę kulturową z okresu wczesnohistorycznego, z wieku 9 do 11-go po Chryst. W warstwie tej znalazło się kilka palenisk kamiennych (konstrukcje drewniane z braku warunków nie sprzyjających konserwacji nie uchowały się) i kilkaset najróżniejszych przedmiotów, w tym kilkadziesiąt przęślików glinianych od wrzecion, kilkanaście osełek z łupku do ostrzenia noży, zdobione oprawki z rogu od noży, grzebień kościany, szydła, rylce, igły z kości i rogu, paciorki ze szkła, haczyki żelazne do wędki, kabłąki od wiader, sprzączkę od pasa, dużą ilość ułamków naczyń lepionych jeszcze ręcznie, ułamki naczyń toczonych na kole, ziarna zbóż oraz kości zwierząt domowych i dzikich.

Dzięki odkryciu grodów wczesnohistorycznych pochodzących z czasów od 8-go do 12-go wieku w Kłecku, Biskupinie i Gnieźnie mamy możność poznania bogate kultury staropolskiej na przestrzeni kilku wieków. Niezwykle cenny materiał naukowy zdobyty w kilku zaledwie miesiącach dzięki pracom wykopaliskowym przynosi dużo rewelacji naukowych i znacznie zmieni poglądy na naszą kulturę z czasów pre piastowskich i piastowskich.

Prace wykopaliskowe w Biskupinie posuwają się szybko naprzód. Obecnie po zdjęciu warstwy kulturowej z 9 do 11-go wieku, odsłania się warstwy kulturowe grodu prasłowiańskiego z przed 2500 lat.

WESOŁE ABC

UCIECZKA



Teraz idzie już tylko o to, aby przejść niepostrzeżenie.

PIOTRUŚ ŁOWI RYBY

Pan Piotr, kawaler w sile wieku, ożenił się z młodziutką osobą. Miesiąc miodowy spędza nad Dunajcem. Jako wędkarz z zamiłowania, wymyka się od czasu do czasu i łowi pstrągi.

Właśnie wybrał sobie doskonałe miejsce nad rzeką, zarzucił wędkę, gdy wtem zjawia się żona.

—Piotrusiu — mówi — znów odemnie odszedłeś.

— Chwileczkę, zajmij się czym innym.

— Piotrusiu, ty bardziej kochasz ryby niż mnie.

— Ależ, co ci do głowy przyszło.

— Piotrusiu, ty mnie już nie kochasz...

W tym miejscu pan Piotr traci cierpliwość i wybucha:

— Kocham cie, mój aniele, mój skarbie. Kocham namiętnie, do szaleństwa. Bez ciebie żyć nie mógłbym ani jednej chwili. Ale teraz wont, bo pstrąg bierze!

NA PLAŻY

Na wybrzeżu morskim zebrały się młode warszawianki. Gawędzą o problematycznej wierności małżonków narzeczonych i wogóle mężczyzn

— Ach, gdyby oni wiedzieli, że każda z nas ma rewolwer i umie strzelać, to byliby wierniejsi — odezwała się jedna z niewiast.

Na to druga, ze złośliwym uśmiechem:

— Dobrze byś zrobiła, zaopatrzywszy się w lekki karabin maszynowy.

UPRZEJME DZIECKO

Dwunastoletni Staś spotyka starszego pana, zamieszkałego w sąsiedztwie.

— Dzień dobry panu! Znalazłem pański kapelusz.

— A po czym poznałeś, że to mój kapelusz?

— Bo na skórce był napisany adres.

— I gdzież go znalazłeś? Bo o ile sobie przypominam, zgubiłem go dziś w nocy.

— Znalazłem, proszę pana, w rynsztoku przed barem „Pod szczupakiem".

— A coś z nim zrobił?

— Zaraz zaniosłem do pańskiej żony.

Starszy pan blednie, a uprzejmy Stasio wyjaśnia:

— Pańska żona powiedziała, że niech no ten łajdak wróci...

SZKOCI W PARYŻU

Do restauracji przy jednym z pawilonów na wystawie w Paryżu wchodzi Szkot, zajmuje miejsce przy stole na sześć osób, zamawia szklankę wody sodowej i siedzi okrągłe dwie godziny.

Rozgoryczeni kelnerzy nie wiedzą, co z takim gościem robić. Wreszcie wzywają kierownika.

— Pan jesteś kierownikiem? — woła Szkot — właśnie o panu myślałem. Powiedz no pan orkiestrze, żeby zagrała coś wesołego.

Lekarz trzody chlewnej

Z wielką ciekawością czytałem proces p. St. Jabłońskiego, owego weterynarza, który był przez kilka lat na utrzymaniu narzeczonej. Dziewczynina, łudzona przez gagatka, że się z nią ożeni, łożyła na jego studia, sama nawet rzuciła naukę i posadę wzięła, aby przyszłego męża wykształcić. Facet subsydia brał, fakultet skończył, a kiedy już na ludzi wyszedł, ożenił się z inną.

Teraz będzie musiał zwrócić pieniądze, ze związku oficerów rezerwy go wyrzucili, sąd wojskowy się zbiera, aby go zdegradować, a nawet podobno Izba Lekarska ma go pozbawić prawa wykonywania praktyki.

Otóż ten ostatni punkt powinien być zmoderowany. P. Jabłońskiego nie powinno się całkiem pozbawiać praktyki lekarskiej, ale mu ją tylko ograniczyć. Werdykt w tym względzie powinien brzmieć tak:

§ 1. Panu Jabłońskiemu zabrania się prawa wykonywania praktyki lekarskiej w stosunku do wszystkich przyzwoitych zwierząt, a w szczególności nie wolno p. Jabłońskiemu leczyć: 1) psów, 2) koni, 3) rogacizny, 4) owiec, 5) królików, 6) wszelkiego rodzaju ptactwa, 7) kotów, szczurów, myszy itd.

§ 2. Świnie tylko wolno leczyć p. Jabłońskiemu.

Oto byłoby rozwiązanie, zgodne z piękną zasadą „Suum Cuique" czyli „Swój do Swego" i zasadą miłości chrześcijańskiej: musi przecież facet z czegoś żyć.

Taki wyrok miałby dopiero styl. Ileż interesujących momentów posiadałaby praktyka p. J. po tym wyroku. Na przykład: byłby to jedyny wypadek, kiedy pacjent lekarza mógłby traktować per „kolego".

Wzywają np. pana J. do zaszczepienia surowicy przeciw czerwonce. Odrazu we wszystkich chlewach radość i entuzjazm.

— Kolega! Kolega przyjechał — rozległby się wszędzie kwik radosny, — nareszcie będziemy operowani przez bratnie ręce.

— Panie kolego — chrząkałby poufale papa-knur, — tylko nie kłujcie mnie w brzuch. Delikatne miejsce. Lepiej w nogę. Miejcie wzgląd, kolego. Ja też jestem świnia.

— Kochany kuzynie — zarechotałaby zalotnie ciotka Jorkszyrka, — tylko błagam, ostrożnie, żeby bardzo nie bolało. I nie dużo zastrzykuj, kuzynie, tej surowicy bo to bardzo piecze. Szkoda szczepionki, kuzynie, nie rujnuj się.

— Nie szkodzi, nie szkodzi — rzekłby jowialnie pan doktór, — w rodzinie zostanie.

— Wujku! — kwiczałyby błagalnie najmłodsze pacjencięta — Nas nie! Nas nie! Już będziemy grzeczne, wujku najukochańszy, nas niech wujek nie kłuje!

A wujek łap siostrzeńca za nogę i po koleżeńsku, bratersku igłę w brzuszek. Delikatnie, zręcznie, żeby bardzo nie bolało, boć to przecież swoja krew, swoja rasa.

Inna rzecz, iż ta praktyka miałaby także i swoje złe strony. Na przykład bułka z szynką. Jakże tu jeść? Kolegę po kawałku wcinać? Wędzonego kolegę? Albo wejdzie pan doktór do baru na „jednego" i spyta:

— A co tam macie w maszynie gotowego?

— Kuzynek po rusku, panie doktorze. Z kaszą.

Doktorowi mina się przeciąga. Jakże tu kuzyna z kaszą wsuwać? Kuzynem zagryzać?

— To może braterskie nóżki w galarecie? — proponuje usłużnie kucharz. — Hej, Antoś, podaj panu doktorowi jego brata w galarecie. Tylko dużo chrzanu.

Brr... makabryczna scena. Jeszcze wędzonego kolegi kawałek jakoś ujdzie, ale brata w galarecie? Ciotkę w kiełbasie? Siostrzeńca pod beszamelem?

Chyba, że dużo chrzanu i musztardy. Chyba...

VERY.





Głos z za drzwi: Panie, panie! Pan wygrałeś milion...

Zaspany pan: Dobrze! Wsuńcie go pod drzwi, jeżeli łaska.

OPORNY PACJENT

— Ilu chorych zmarło dzisiejszej nocy? — pyta ordynator szpitala, przychodząc rano do pracy.

— Trzech, panie doktorze — odpowiada pielęgniarka.

— Trzech? Przecież czterem zapisałem receptę.

— Tak, panie doktorze, ale jeden tak się bronił, że aż kopał i w żaden sposób nie mogłam mu dać lekarstwa.

RADA

Chirurg warszawski dr. Z. K. znany jest ze swego olimpijskiego spokoju.

— Hm — mówił raz do pacjentki, leżącej na stole operacyjnym — będziemy musieli pani amputować tę nóżkę bez znieczulenia. Serce nie pozwala.

— Boże! — przestraszyła się pacjentka — To pewnie będzie bardzo bolało?

— Phi, boleć — będzie bolało. Ale też, podczas piłowania nogi niech pani stara się myśleć o czym innym.

TRAGICZNA HISTORIA

Na cmentarzu w Chicago, między innymi oryginalnymi nagrobkami, sensację zwiedzających budzi nagrobek z napisem:

Tu leży
John Joshua Walker

Obok stoi nagrobek z napisem:

Dalszy ciąg
Johna Joshua Walker

Na trzecim nagrobku napisano:

Dalszy ciąg
Johna Joshua Walker

I na czwartym grobie napis brzmi:

Dalszy ciąg
Johna Joshua Walker

Dalsze pięć grobów zdobi ten sam napis. Dopiero na dziesiątym napisano:

Koniec
Johna Joshua Walker

Gdy zdumieni turyści biegną do dozorcy i pytają o wyjaśnienia, ten opowiada historię prawdziwie tragiczną. Oto John Joshua Walker pracował w wielkiej fabryce przetworów mięsnych Ruckera. Pewnego razu wpadł do kotła i nim zdążył krzyknąć, został przerobiony na konserwy t. zw. „Corned Beef" z jarzynką. Nie pozostało nic innego — wobec niemożności wydobycia Johna Walkera z pudełek i odłączenia go od „Corned Beef" — jak pochować całą partię konserw, wyrobionych z Johna Walkera.

Dyrekcja fabryki zakupiła tedy odpowiednią ilość grobów i w asyście pastora samochodem ciężarowym przywieziono Johna Joshuę Walkera na pogrzeb.



— Czy tu jest biuro przedmiotów zaginionych?

— Tak. A co zginęło?

— Ja.

REKLAMA

Jeden z krawców warszawskich, na bocznej ulicy wywiesił taki szyld:

Najlepszy krawiec
w całej Warszawie.

Jego konkurent z przeciwka zakasował go tym szyldem:

Najlepszy krawiec
w całej Polsce.

Trzeci, tuż obok nich, skromnie poprzestał na szyldzie tej treści:

Najlepszy krawiec na tej ulicy.

CZAR MUZYKI

— Czy pan gra na fortepianie? spytała pewna młoda panienka znakomitego literata i jeszcze lepszego brydżystę, p. Kornela M.

— Raz grałem — odparł w zamyśleniu literat — ale to do niczego. Karty się ślizgają.

PACJENT W PODRÓŻY

Z pewnego szpitala pod Pruszkowem wypuszczono pacjenta. Dotarł szczęśliwie i bez żadnych przygód do Warszawy, poszedł na dworzec Główny, kupił w kasie bilet i, zwracając się do numerowego, rzekł:

— Panie tragarz, proszę mi zanieść walizkę do pociągu.

— Do którego pociągu?

— A cóż to pana obchodzi!

Wywiązała się kłótnia. Pasażer wszczynał rokowania z kilkoma numerowymi, ale nie chciał powiedzieć, dokąd jedzie.

Wezwano więc dyżurnego ruchu, który w sposób uprzejmy wymógł na podróżnym odpowiedź:

— Jadę do Lwowa.

— No, to dobrze się składa, bo właśnie tu stoi pociąg.

I dziwnego pasażera wpakowano z walizą do wagonu. A kiedy pociąg ruszył, pacjent wysunął głowę przez okno i zawołał:

— A kuku! Oszukałem was wszystkich, bo jadę do Kielc!

ASTYGMATYZM

Mały Henio, syn ogrodnika, poszedł do szkoły. Jak to zwykle bywa na początku roku szkolnego, wszystkie dzieci poddano oględzinom lekarskim. Heniem zajął się specjalnie okulista i, po stwierdzeniu lekkiej wady wzroku, wystosował do jego rodziców list, zakończony w ten sposób:

„Stan ogólny dobry. Należałoby jednak zwrócić uwagę na astygmatyzm. Jest to wada, którą w młodym wieku łatwo usunąć. Im wcześniej to nastąpi, tym lepiej".

Nazajutrz do szkoły nadeszła odpowiedź od ojca Henia:

„Szanowne ciało profesorskie! Natychmiast po otrzymaniu listu, sprałem Henia jak się patrzy za ten astygmatyzm. Ponieważ nie chciał się przyznać, dałem mu powtórnie w skórę, aż wreszcie spokorniał, ze skruchą przyznał się do winy i przysiągł, że już nigdy astygmatyzmu urządzać nie będzie".

PŁACENIE PODATKÓW

Zdarzyło się niedawno w Lublinie, że do lokalu, w którym był urząd skarbowy, wprowadził się nowy lokator, właściciel składu gramofonów.

Przychodzi klientka, dostatnio ubrana kolonistka spod Piasków Luterskich.

— Można pani dobrodziejce zagrać? — pyta kupiec.

I nastawił rzewne tango argentyńskie. Następnie odegrał kilka walców wiedeńskich, dwa foxtrotty i na zakończenie marsza.

— Czym mogę pani dobrodziejce służyć?

— Przyszłam prosić o odłożenie mi podatku.

NA TARGOWISKU

— Ta ryba nie wygląda na świeżą.

— Co takiego? Przecie jeszcze dyszy.

— Tak, dyszy, ale ma nieświeży oddech.

NIEMCY W PARYŻU

Wycieczka, złożona z dwustu Niemców, zawitała do Paryża. Na dworcu Północnym przygotowano dla gości obfity posiłek ranny, kawę z mlekiem, słynne rogaliki francuskie i masło, dużo masła.

Turyści zabrali się ochoczo do jedzenia. Spałaszowali przede wszystkim masło.

Obecny przy tym dziennikarz, gawędząc z przewodnikiem wystawy, odezwał się w te słowa:

— Mówią i piszą, że wy, Niemcy, wolicie armaty od masła. Tymczasem widzę, że masłem nie pogardzacie.

— Nie mieliśmy wyboru — odparł Niemiec, — gdybyście nam dali na śniadanie armaty i masło, każdy z nas wybrałby armatę.

TRUDNY WYWIAD

Geo London, felietonista paryski, rozpoczął karierę jako reporter. Wysyłano go dość często na ryzykowne wywiady.

Pewnego razu redakcja otrzymała wiadomość, że pewien bankier, który zdefraudował kilka milionów, zamierza uciec. Wysłano więc Geo Londona, aby pogawędził z finansistą. Już w portierni młody dziennikarz dowiedział się, że bankier jest we wściekłym humorze i nikogo nie chce przyjmować. Mimo to poszedł na pierwsze piętro, zadzwonił i, usłyszawszy groźny pomruk za drzwiami, zawołał głośno:

— Panie, czy pan jeszcze tam jest?

W tejże chwili otworzyły się drzwi, ukazał się bankier i szepnął:

— Ciszej, błagam pana, ciszej. Pewnie z gazety, co? Chodź pan, pogawędzimy.

BIAŁA CHORĄGIEW



— Spełniłem twą wolę, panie. Jak tylko wywiesiłeś białą chorągiew — cała nasza załoga poddała się nieprzyjacielowi.

— Bęcwale jeden! Przecie to nie chorągiew, a moja koszula, którą powiesiłem, by wyschła po praniu.

ŁZY NA PLAŻY

Leżący w cieniu parasola jegomość obserwuje dość niezwykłą scenę.

Jakiś malec kopie z zapałem dołek w piasku. Następnie, zamieniwszy z nianią kilka zdań, wybucha płaczem i zaczyna kopać w innym miejscu.

— Co się temu dziecku stało? — pyta świadek tej sceny.

— Sama nie wiem, co robić — odpowiada niania, — zachciało mu się zabrać dołek z sobą do pensjonatu i ani rusz nie może dać rady.



Rozbitek: — Mają szczęście te bestie, że ja nie lubię rybiego mięsa

DYSTYNGOWANY LOKAJ



— Zajrzałeś, Janie, czy pod moim łóżkiem jest złodziej?

— Tak, proszę pani, jest jeden.

Chemik nie jedzie na kongres

bo nie usłyszy tam nic ciekawego

— Czy wybiera się pan na pierwszy konkurs inżynierów, organizowany przez NOI — zapytujemy jednego z inżynierów - chemików.

— Prawdopodobnie nie, gdyż Rumunię znam wystarczająco i nie mam chęci jechać tam po raz drugi.

— Nie rozumiem Pana?

— To chyba proste. Dużo osób jedzie na kongres dlatego, aby za tanie pieniądze zrobić czterodniową wycieczkę do Rumunii (100 zł.!).

— No a obrady kongresu?

— Wystarczy przejrzeć program zjazdu. Przeważnie porusza się tam tematy, które zdaniem moim właściwe są na zjazdach poszczególnych związków inżynierskich. Kto bywał na zjazdach związków inżynierskich, ten dobrze wie jak trudno jest dobrze zapoznać się z referatami i przedyskutować je.

Nie do pomyślenia jest tym bardziej przeprowadzenie szeregu tak szczegółowych referatów na tak dużym zjeździe jak NOI. Nasuwa się przy tym przykra myśl, czy NOI ma za zadanie konkurować ze związkami inżynierskimi, czy też powołane jest do rozwiązania szerszych zagadnień.

— Przecież są przewidziane również referaty o szerszych i ogólniejszych zagadnieniach?

— Moim zdaniem są one zbyt skromne jak na taki kongres. Są one odpowiednie na odczyty popularne, lecz nie dają tego, czegośmy od NOI oczekiwali.

Przemysł polski jest wybitnie niezorganizowany. Stosunki obecnie panujące krzyczą wprost o potrzebę wprowadzenia koordynacji w poszczególnych poczynaniach. Dla przykładu wymieńmy choćby gospodarkę surowcową. prowadzenie systematycznych prac badawczych, uniezależnienie się od dostaw zagranicznych przez oparcie na rodzimych surowcach. Dzisiejsze prace poszczególnych przedsiębiorstw w tych dziedzinach bez usystematyzowania są bardzo chwalebne, lecz posuwają się naprzód żółwim krokiem. Trudno mi mówić o innych dziedzinach, mniej mi znanych.

— Czemu przypisać te braki?

— Może organizatorzy kongresu inaczej rozumieją zadanie NOI, może sądzą, że organizacja ta powinna współzawodniczyć ze związkami fachowymi.

— Więc nie jedzie pan na kongres?

— Nie! Kto chce posłuchać referatów o zagadnieniach chemii, ten pojedzie na zjazd inżynierów-chemików. Na zjazd NOI pojechałbym, gdybym wiedział, że da mi on możność przedyskutowania programu dla przemysłu chemicznego w ramach ogólnego programu gospodarczego Polski.

Przemysł w obcych rękach

Co mówi inżynier-elektryk?

— Jaki jest pogląd Pana Inżyniera — zapytujemy inżyniera - elektryka — na celowość Kongresu Inżynierów i jego organizację?

— Odnoszę wrażenie, że organizacją Kongresu musieli zajmować się bardzo młodzi ludzie, nie posiadający żadnych doświadczeń w dziedzinie organizacji Zjazdów. Poziom referatów jest bardzo nierówny: niektóre z nich obejmują dziedziny bardzo szerokie i są prawdopodobnie wynikiem pracy biur całych, a nie jednostek, je firmujących. Inne wyrażają poglądy jedynie autorów, krytykowane są przez ogromną większość fachowców, jako nieprzemyślane i nie kompletne. Materiał referatowy robi wrażenie przygotowywanego „na kolanie“ i trudno się temu dziwić. **Na terenie elektrotechnicznym rozpoczęto pisanie referatów późną wiosną**, a wobec zajęcia większości kolegów referatami na Zjazd Stowarzyszenia Elektryków — **właściwe prace zainicjowano w czerwcu**: okres ten, jako już urlopowy, jest niemożliwy dla pracy zespołowej i to jest powodem nieklejenia się roboty. A przecież referaty, mające ambicję „mobilizowania energii twórczej dla gospodarczego uniezależnienia Polski“ **powinny by być wielokrotnie przedyskutowane w gronie fachowców**, zanim przedstawione będą Kongresowi. Bo tam nie będzie czasu na dyskusję szczegółową — tak jak na wszystkich podobnych Zjazdach czas przemówień będzie musiał być ograniczony.

— Czy referaty elektrotechniczne wnoszą nowe oświetlenie zagadnienia zgodnie z hasłem Kongresu?

— W bardzo małym stopniu. Przemysł elektryfikacyjny i elektrotechniczny w Polsce **jest w obecnym momencie w ogromnej swej większości w rękach nie polskich — są to albo kapitały zagraniczne, albo żydowskie.** Wobec ogromnego znaczenia, jakie ma elektrotechnika dla życia przemysłowego kraju — sprawa gospodarczego uniezależnienia Polski związana być musi ściśle z uwolnieniem źródeł energii od wpływów kapitału obcego. Te zagadnienia zaś nie poruszane są w referatach zgłoszonych na Kongres w ogóle. Kwestia odżydzenia przemysłu elektrotechnicznego nie jest ani jednym słowem poruszona. Robi to wrażenie takie, jakgdyby inicjatorzy Kongresu umyślnie starali się skierować uwagę inżynierów elektryków na kwestie odległe, a bagatelizować zagadnienia, uznane przez obydwie organizacje elektrotechniczne: Związek Inżynierów Elektryków Polskich i Stowarzyszenie Elektryków Polskich za najważniejsze sprawy dnia dzisiejszego. **Bez ustalenia planu działania w dziedzinie spolszczenia Elektrowni i przemysłu elektrotechnicznego nie może być mowy o twórczej działalności w kierunku uniezależnienia gospodarczego Polski.**

Jak zmotoryzować Polskę?

Wywiad z inżynierem samochodowym

Niemcy uczyniły ze słowa — motoryzacja — modne pojęcie. Przeprowadzono tam motoryzację, aby podnieść dobrobyt, zmniejszyć bezrobocie i zarazem zwiększyć potencjał militarny kraju. Obecnie Niemcy posiadają około trzech milionów pojazdów mechanicznych. O ile stosunek ludności polskiej do ludności Niemiec wynosi 1:2, konsumcja węgla i elektryczności w Polsce i w Niemczech przedstawia się stosunkiem 1:4. o tyle stosunek pojazdów mechanicznych wynosi 1:75. Doceniając zagadnienie motoryzacji zwróciliśmy się do jednego z inżynierów, pracujących w przemyśle samochodowym, aby poznać poglądy sfer technicznych na tę sprawę.

— Jak przedstawia się sprawa motoryzacji w Polsce?

— Pragnę zaznaczyć przede wszystkim, że w Polsce często miesza się pojęcie produkcji samochodów z pojęciem motoryzacji. Co do produkcji, to okazało się, że możemy produkować wozy nie ustępujące jakością zagranicznym i to nie pojedyncze sztuki, lecz serie idące w tysiące. Co do motoryzacji, to nie wyszła ona niestety ze sfery półśrodków, choć ostatnie ulgi podatkowe i minimalna zresztą obniżka cen benzyny posunęła tę sprawę naprzód.

MOTORYZACJA

— Jak pan sobie wyobraża program motoryzacji?

— Program motoryzacji musi być bezwzględnie jedynie jednym z punktów ogólnego programu gospodarczego Polski. Niemożliwe jest bowiem traktowanie go osobno, popieranie motoryzacji i zaniedbywanie kwestii obronności, surowców, elektryfikacji i innych. Rada motoryzacyjna winna, być tylko jedną z sekcji Rady Gospodarczej, winna się ona składać z fachowców, znawców poszczególnych dziedzin życia gospodarczego i techniki, odpowiedzialnych osobiście, a nie z przedstawicieli różnych urzędów, winna być organem opiniodawczym, niezależnym od rządu, a nie organem wykonawczym. Kwestia motoryzacji kraju, to kwestia stworzenia odpowiednio chłonnego rynku zbytu, którego chłonność możemy zwiększać przez premiowanie, ulgi podatkowe, zniżkę kosztów eksploatacji i wreszcie przez wykonywanie programu gospodarczego, który by stale zwiększał ilość mogących nabyć samochód.

PRODUKCJA

— Czy produkcja będzie mogła pokryć zwiększające się zapotrzebowanie?

— Program motoryzacji winien z góry przewidywać do jakiej wysokości zostanie zwiększona stopniowo pojemność rynku na każdy rok. Zapotrzebowanie to winno być pokrywane, a do chwili ukończenia rozbudowy przemysłu krajowego częściowo przez import czy to towarów gotowych, czy to montowanych w kraju, tak, aby jednak zawsze pozostawić pewien niedosyt rynku w celu stworzenia popytu na wozy krajowe. Przez czas częściowego pokrywania zapotrzebowania importem, należy dążyć do stworzenia przemysłu pomocniczego i do wyszkolenia odpowiednich kadr fachowców. Aby przyśpieszyć rozwój produkcji krajowej, należy skierować kapitały do inwestycji przemysłowych przez zwalnianie sum obracanych na inwestycje przemysłowe od podatków, co bezwzględnie da lepsze rezultaty dla kraju, niż np. zwolnienie sum lokowanych w budowie nowych kamienic. Naturalnie, import winien być ograniczony jedynie do pewnych typów wozów, nadających się do użytku w naszych warunkach, aby nie stwarzać mozaiki różnych typów, mających małe wartości wojskowe i utrudniających zaopatrzenie ich w części zamienne.

Transmisja Mszy św. z Chełma

Polskie Radio transmitować będzie w niedzielę 12 bm. nabożeństwo z kościoła Mariackiego na Górce w Chełmie. Sumę celebrować będzie ks. Mysakowski, a kazanie wygłosi ks. Gawroński. Przed Sumą od godz. 9.30 — 10. chóry wykonają szereg pieśni regionalnych.

Juliusz Stanisław Harbut

W uroczym zakątku karaimskiej Jerozolimy

Jednym z najbardziej uroczych zakątków nie tylko Wileńszczyzny, ale i całej Polski są niewątpliwie obok Nowogródka i jego okolicy Troki.

Na uroczystość tego zakątka składa się tak malowniczość położenia, jak i stara a barwna historia owego niezwykłego niegdyś grodu i tchnący tu na każdym kroku archaizm.

ARCHAICZNY POJAZD

Już na wstępie oczekuje przybysza na miejscowym przystanku europejska dorożka na wzór warszawskich i zagranicznych, ale o dziwo! z jakimże zabytkiem archaicznym, bo jednokonna o dwóch dyszlach z tak zwaną „długą“, to jest z półobręczą nad głową konia, zupełnie jak na obrazach Józefa Chełmońskiego. I wita przybywającego tu z lewej strony drogi tablica na przydrożnym słupie z napisem niebywałym w innych dzielnicach:

„Wieś Stare Troki, powiat wileński. Domów 50. Mężczyzn 140. Kobiet 170“.

600-LETNIE MURY

Z miasteczka wyrastają ogromne zarysy baszt i murów średniowiecznej stolicy Litwy i najwarowniejszej tu twierdzy a na wyspie pośród romantycznego wielkiego jeziora wystrzelają ku niebu sławne „Biruty“. Ruiny tej twierdzy noszą do dziś dnia na sobie ślady ciosów krzyżackich i innych maszyn oblężniczych i kul armatnich. Jak potężną i nie do zdobycia była ta średniowieczna twierdza, dowodzi tego od strony lądu barbakan, a raczej jego dziś widoczne resztki, strzegące dostępu na obronne jezioro.

Stare Troki i zamek liczą sobie 599 lat. Założył je Kiejstut w r. 1338.

NA JEZIORZE

Ośrodek twierdzy tkwiący na wysepce jest punktem centralnym wszystkich wycieczek jak i poszukiwań badaczów dziejów Litwy. Samo ogromne jezioro jest sumą kilkunastu jezior, z których największe liczące prawie 4 kilometry długości a jeden szerokości, otacza masyw starego zamku na wysepce. Całe zaś jezioro z zatokami, przesmykami, wysepkami i półwyspami ma około 50 kilometrów obwodu a jest najgłębsze ze wszystkich jezior w Polsce, bo głębia jego dochodzi wedle ostatnich pomiarów nawet do 50 metrów.

Po strasznej tej głębi ślizgają się białe żaglowce. A gdy wieczorem lub w nocy w świetle księżyca i gniazd w lekkiej mgle pląsają po tafli jeziora, czynią tajemnicze wrażenie wodników i świtezianek, odprawiających swe tajemnicze obrzędy i wabiących w te strony z wybrzeża przechodnia. A czasem, późną nocą gdzieś wśród nadbrzeżnego lasu, trzciny i szuwaru słychać plusk wody i jakby jęk ludzki. To już podobno głos wodnych topielic, od których zwłaszcza o tej porze uciekaj nieboże.

STOLICA KARAIMÓW

Tak Stare jak i Nowe Troki stanowią barwną mozajkę historyczną, rasową, narodowościową i religijną, bo przy przeważającej liczbie Polaków mieszka tu od przeszło 500 lat największa w Polsce liczba Karaitów czyli Karaimów, dziś w liczbie 370 głów. wielu Żydów, mniej Litwinów i prawosławnych.

Nad wsią, miasteczkiem i ruinami niegdyś pogańskich Trok dominuje dziś położeniem stary kościół rzymsko - katolicki, wzniesiony przez wielkiego Księcia Witolda w r. 1409 jako votum błagalne o zwycięstwo nad Zakonem krzyżowym, słynący daleko i szeroko obrazem cudownej Matki Boskiej Trockiej. na blasze miedzianej, ofiarowanym przez cesarza bizantyńskiego Witoldowi.

Tuż za kościołem przykuwa uwagę karaimska, kinsa, drewniana na pomurowaniu.

Zarząd Miejski Nowych Trok ma ciekawą archaiczną strażnicę pożarną. Oto w bocznej ścianie strażnicy zwisa z rusztowania metrowej długości szyna a obok żelazny młotek o takiejże rączce. W razie pożaru bije się młotkiem w żelazną szynę, a powstający stąd donośny dźwięk zastępuje alarm. Gładka i olbrzymia tafla jeziora niesie głos daleko od jednego do drugiego końca miasteczka a nawet i dalej. Zupełnie jak za samego księcia Mendoga.

Obcując nie tylko z ruinami, przyrodą, ale przede wszystkim z samymi Karaimami. zwiedzam całą ich Jerozolimę i ich świątynię kienesę. Jerozolimą bowiem zwą oni Troki, jako największe w Polsce osiedle swoje.

W ŚWIĄTYNI

Szczyt świątyni zdobi nie siedmioramienna gwiazda Dawida, ale zwykła metalowa kula.

Na progu świątyni wita mnie duchowny karaimski w berecie na głowie, składając na sposób wschodni na powitanie rękę na sercu. Wprowadzając mię klęka zdaleka przed ołtarzem a ja za nim. Przed sam ołtarz można przystąpić tylko po zmianie obuwia. A więc podobnie, jak w muzułmańskim meczecie. Ołtarz na sposób chrześcijański zwrócony w stronę wschodu.

Kienesa stanowi zarazem i arkę wzgiędnie archiwum pamiątek zabytkowych w postaci pergaminowych królewskich i książęcych przywilejów z oryginalnymi podpisami królów polskich i książąt z ich woskowymi pieczęciami, zwisającymi na jedwabnych, misternych sznurkach.

PRZYBYSZE Z KRYMU

Karaimi to ciekawy naród. I ciekawa ich religia. Sprowadził ich do Halicza, Łucka, Wilna, Trok i obecnie litewskiego Poniewierza, niegdyś jako jeńców wojennych czy też ochotników z wyprawy na Krym, ks. Witold.

Pochodzenia tureckiego, przyjęli w średniowieczu mosaizm, a ten przyjęli od nich Chazarowie. Mówią językiem karaimskim, niemającym z hebrajszczyzną nic wspólnego, natomiast językiem liturgicznym jest język hebrajski, który jednak młode pokolenie usiłuje zastąpić własnym językiem ojczystym. Używają alfabetu hebrajskiego. Wyznają pięcioksiąg i dekalog., ale odrzucili Talmud i Kabałę. Chrystusa uznają podobnie, jak muzułmanie, jako proroka. Święcą wprawdzie sobotę, ale za to Zielone Święta nawsze przypadają na niedzielę. Zmarłych chowają w trumnach.

PATRIOTYCZNA MNIEJSZOŚĆ

Zachowali poczucie zupełnej odrębności narodowej i językowej. Tworzą gminę wyznaniową, pieczęci używają w języku polskim. Kapłanem kienesy jest chazan, zaś na czele hierarchii z siedzibą w Wilnie stoi hachan, nazywany przez samych Karaimów biskupem. Tytuł i nazwisko biskupa brzmi hachan Hadży Seraja bej Szapszał. Tureckie względnie mongolskie a nie semickie pochodzenie Karaimów uzgodnili tak karaimski uczony prof. dr. Ananiasz Zajączkowski, jak i polski prof. Dr. Tadeusz Kowalski. Obaj znani turkolodzy.

Karaimi stanowią najmniejszą mniejszość w Polsce, ale i najpatriotyczniejszą. Polskę uważają za swą obecną ojczyznę, wobec której poczuwają się do wszystkich obowiązków. Przyjęli nazwiska czysto polskie. Brzmią one: Szpakowski, Pilecki, Nowicki, Firkowicz, Judkiewicz, Mickiewicz, Łopatto i t. d. Niegdyś trudnili się rzemiosłem wojennym. obecnie zajmują się rolnictwem, ogrodnictwem i handlem. Nadzwyczaj uczciwi, prawdomówni. Organem prasowym Karaimów jest „Myśl Karaimska“ wychodząca w języku polskim w Wilnie.

Domy stawiają bokiem do ulicy, na którą każdy z nich wygląda trzema oknami. W literaturze ich dominują pieśni o książętach litewskich i niektóre tłumaczenia Adama Mickiewicza, w tym przede wszystkim sonaty krymskie.

Na pożegnanie wstępuję do „Zakątka karaimskiego“. Jest to pierwszorzędny miejscowy zakład gastronomiczny Aleksandra i Anny Firkowiczów. Piję na zdrowie Karaimów krupnik litewski, oczywiście na zimno, zajadam szczupaka z jeziora trockiego, kołduny i bakłażany litewskie, kończąc przysmakiem karaimskim. chałwą.

KARAIMI I ŻYDZI

Już po skreśleniu tych wrażeń. przeczytałem w lwowskiej „Chwili“ i warszawskim „Naszym Przeglądzie“ z 28 sierpnia 1937 r. z datą „Troki we wrześniu 1937 r.“ artykuł p.t. „U „Synów Zakonu“ w Trokach“ a na końcu artykułu słowa: .....w naszych modlitwach prosimy o odbudowę świątyni i wyzwolenie z kraju diaspory (golusu) całego narodu żydowskiego... boli nas prześladowanie żydów w Polsce i zagranicą — w Hitlerii... bo Palestyna dla nas Ziemią świętą... i my wcześniej czy później wyemigrujemy i ona nasza Ziemia - Matka, jako swoje dzieci przyjąć musi“.

Tylko ten ustęp zmusza mnie do dorzucenia uwagi. której nigdy nie myślałem zwracać, na następujący szczegół.

Wychodząc z kienesy spotkałem grupę żydowską z Wilna, Warszawy, Lwowa, Krakowa, w towarzystwie której powtórnie zwiedziłem świątynię karaimską. Na odchodnem żydzi żalili się przede mną, że duchowny, mnie chrześcijanina o wiele lepiej traktował, niż ich żydów, że im kazał przez długi czas stać przed kienesą i długo dobrze wycierać obuwie zanim ich wpuścił, traktując jakby niewiernych w jakiej kruchcie kościelnej a skąpych zaledwie i to niechętnie udzielał informacyj.

I rzeczywiście tak było. Duchowny tylko niechętnie wpuścił tę wycieczkę do kienesy a później Karaimi miejscowi tłumaczyli mi, że żydów unikają i nie życzą sobie żadnego z nimi kontaktu. Jedyną ojczyzną Karaimów jest Polska i tu tylko chcą mieszkać, żyć i umierać. Polska jest Ziemią Obiecaną Karaimów.

W pamiętniku do którego wpisują się goście w „Zakątku karaimskim“ w Trokach znalazłem słowa jednego z Poznańczyków wpisane na żądanie Karaimów trockich z datą 10. VII. 1936 r. „A teraz uwaga w nawiasach. Oto ile razy żydowiny pytać się Was będą, za co otrzymaliście przywileje królewskie, odpowiedzcie im po prostu: Karaimowie kochali Polskę i nigdy jej zdrajcami ani sprzedawczykami nie byli. Oprócz łokcia i monety mają serce i drogowskaz w Dekalogu“.

Artykuliki w pismach żydowskich są zapewne zwykłą żydowską intrygą.

Tabela loterii

3-ci dzień ciągnienia 4-ej klasy 39-ej Loterii Państw.

III ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł.: 47647
15.000 zł.: 89759
5.000 zł.: 43812 133569 179536
2.000 zł.: 48882 47324 49075 87687 96025 99754 103106 120546 124295 151360 161464 165081 191733
1.000 zł.: 2537 6070 7262 18290 32298 32609 33538 37806 38614 66277 70420 75108 85285 87129 87614 89560 103351 107652 119544 122276 124557 125905 126385 142998 141867 149959 155010 171931 171137 182296 191648

Wygrane po 200 zł.

30 76 252 79 407 520 64 747 980 1056 104 64 339 83 573 712 48 856 2575 83 651 856 909 3183 89 93 405 90 531 829 56 83 959 4163 559 67 697 709 30 5070 160 201 34 498 539 695 98 767 924 49 6006 122 294 396 701 51 71 91 909 20 7007 31 101 73 498 534 80 650 905 8110 30 85 299 458 535 745 9025 70 109 301 75 495 584 691 98 830

10396 432 512 21 731 989 11048 59 73 107 226 369 411 51 587 710 945 12062 241 44 398 451 62 589 626 53 73 703 63 86 362 956 13000 72 176 317 507 737 14099 134 73 49 311 365 90 622 15050 87 135 56 251 92 765 893 16175 252 718 932 17179 2 378 434 628 49 91 92 971 18004 50 159 225 34 79 93 310 68 96 465 527 54 19145 595 620 718

20033 382 445 541 620 771 946 21322 457 562 92 739 953 22015 221 377 561 86 679 724 39 845 75 905 23007 14 35 67 237 439 65 540 75 681 828 916 24041 63 256 85 381 509 40 80 88 693 770 981 25047 130 79 254 478 612 33 747 880 927 26142 53 261 697 791 856 27253 359 632 721 980 28282 451 52 506 32 84 689 948 84 29470

30061 85 186 398 477 525 65 670 807 31025 66 396 657 782 862 953 32294 338 532 46 87 657 792 811 69 96 33173 607 874 924 34083 364 583 913 26 45 35100 229 473 698 775 833 932 36055 50 539 807 90 901 28 43 37016 332 40 449 38158 566 741 805 924 39024 91 202 35 309 39 67 442 568 73 698 736 41 841 40088 346 421 626 49 981 98 41064 249 458 542 603 714 870 97 905 54 42019 283 395 462 79 723 96 857 79 908 74 43001 226 35 298 476 575 626 735 854 900 44015 95 309 89 479 575 615 932 39 45032 76 98 641 75 862 46116 42 47568 79 98 688 762 80 48009 13 344 424 60 692 729 49134 281 99 325 501 631 91 709 983 50078

219 469 542 766 832 63 925 29 51054 187 356 78 409 628 38 40 341 934 52929 97 390 532 620 84 85 870 987 53054 141 209 781 842 987 54068 118 85 555 65 67 83 685 56071 198 428 516 730 906 57131 364 79 435 55 79 652 91 729 44 844 58027 90 645 863 68 59058 84 105 212 85 339 85 424 45 537 659 63 807 960 60090 257 402 85 579 668 751 61198 436 616 77 62074 248 49 79 425 68 93 644 735 62 909 63036 64 179 395 544 84 668 914 24 60 64238 544 655 73 752 807 987 65049 147 288 97 316 555 654 826 25 920 66212 316 494 551 905 6 67138 300 38 50 67 5723 29 819 31 68672 770 77 881 69363 590 17 680 780 852 82 945 98 70081 217 493 548 92 658 71 983 52 71040 85 258 493 506 52 749 51 959 72075 291 354 55 73 608 782 926 36 89 73095 159 299 375 482 597 911 82 74029 166 288 96 468 565 629 57 962 66 75004 63 123 257 365 602

76115 359 615 828 988 77119 253 366 466 98 504 80 778 993 78151 301 93 428 95 530 741 822 54 79077 137 252 352 76 431 528 56 808 947 80016 148 72 217 365 568 805 33 88 952 81082 137 57 64 315 83 446 60 2 9 522 647 64 790 929 82133 239 92 407 48 95 542 954 83307 13 45 50 442 589 647 71 798 848 974 84495 575 691 710 23 39 800 71 941 87 85033 47 62 108 15 392 522 784 90 952 86072 4 326 455 579 648 712 31 82 909 87220 30 52 330 56 475 516 611 897 959 81 88003 43 86 117 55 97 303 28 59 719 819 71 89208 350 756 817 928 99 90351 46 87 92 472 523 45 936 76 95 91012 167 292 336 442 61 774 90 92047 79 100 6 230 455 647 786 987 93003 61 94 416 807 59 81 4286 304 470 839 95072 266 331 49 436 614 732 81 800 96013 109 10 91 244 332 674 719 884 7 97003 135 79 332 594 617 89 952 98270 351 564 625 37 757 99 877 918 32 7 99156 229 511 910 28 100000 92 239 69 649 54 61 5 92 720 4 85 101103 228 96 300 552 81 604 778 960 102002 30 166 91 267 799 812 908 97 103065 170 223 58 360 456 646 843 104042 51 350 779 826 105021 36 540 62 863 977 106087 140 221 361 78 512 59 91 9 816 901 107025 31 230 71 341 92 428 525 668 108124 41 7 92 3 289 532 123 627 799 832 914 109116 36 61 269 89 335 593 673 94 786 838 110195 251 545 94 61 329 885 111017 87 138 210 377 464 72 516 628 36 708 11 112125 825 442 68 72 217 78 652 93 782 829 968 113020 207 8 335 472 81 589 614 706 93 805 964

114065 92 133 253 94 397 600 15 49 67 887 936 99 115276 308 22 423 719 27 904 116018 105 317 94 483 732 91 826 43 117007 89 90 101 500 1 617 837 44 934 118003 339 85 860 77 915 89

119068 71 642 875 120030 174 83 395 415 966 121093 25 253 30 391 33 17 91 735 961 122001 34 218 356 588 611 22 918 123015 135 278 408 62 68 80 666 80 758 827 124004 110 32 264 346 538 841 125077 171 398 426 780 902 126071 86 334 431 127222 74 453 749 89 862 77 85 911 128085 230 49 300 426 645 129148 89 336 487 525 739 130016 494 595 688 819 131046110 91 483 559 89 613 797 953 99 132017 300 407 737 803 133218 456 527 622 64 78 814 15 915 26 72 334090 193 240 381 463 703 83 870 135081 149 78 248 365 495 848 97 990 136158 248 355 46 582 86 666 714 44 956 58 137007 39 112 80 398 456 579 616 27 778 138036 43 145 278 353 856 139433 61 748 55 884 908 16 26 140260 79 82 390 443 806 711 141036 142 409 426 630 80 899 933 48 142011 49 322 844 979 143255 523 72 921 144262 362 477 87 56 50 55 716 817 145162 252 391 404 35 696 821 39 977 146023 83 111284 303 443 674 967 147008 127 211 32 349 461 534 43 601 799 827 95 923 80 148029 230 553 660 68 748 979 149009 172 600 818 84 99 150021 313 92 647 726 38 848 93 953 151086 175 78 289 433 596 632 48 50 744 816

152267 306 688 708 18 153095 447 518 51 64 98 752 55 867 937 98 154006 60 288 427 545 754 69 847 155107 32 242 386 413 41 544 58 757 62 84 86 852 156034 180 225 654 60 638 730 807 99 157042 3 113 205 62 426 516 601 55 78 929 158070 68 194 211 25 63 362 75 94 418 41 545 610 11 39 44 950 159132 226 83 323 468 991 160365 662 836 161115 73 286 94 321 446 48 67 592 98 789 987 162072 98 206 318 663 163230 83 360 518 600 75 79 96 164030 372 454 574 75 641 710 90 843 165125 248 307 409 21 30 560 916 93 166023 149 97 323 408 37 554 631 950 167097 137 224 458 682 92 741 57 168231 308 23 432 35 647 51 729 50 168231 308 23 432 35 651 47 729 50 855 973 169025 112 266 485 546 56 93 752 852 933 170114 262 424 92 521 621 714 171234 489 778 876 930 172111 604 24 173368 497 594 680 795 872 174457 650 732 39 42 853 925 175122 237 65 72 545 36 657 720 51 816 932 59 94 95 176006 42 191 227 331 44 426 517 71 74 671 76 770 883 177020 216 428 67 93 513 30 98 764 832 40 64 178258 319 15 536 628 792 868 179073 138 251 516 68 795 180152 81 298 521 80 87 717 181005 408 546 634 812 35 99 181005 408 546 634 812 35 99 182130 227 76 550 727 63 442 84 183054 184 295 347 82 547 89 654 77 826 953 186088 466 583 71 702 836 947 95 187040 58 188196 279 460 95 565 627 43 801 36 10 917 71 189036 12 152 485 721 43 900 90.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

273 353 71 717 35 809 28 1510 4 2004 23 2353 465 981 3168 229 71 572 77 712 30 4053 72 440 65 817 5249 473 6023 84 367 612 757 7079 272 371 802 8105 19 60 981 9064 136 75 909 68 74 10164 496 643 86 773 75 89 900 11103 52697 8612095 112 610 932 13068 159 394 456 509 86900 14079 487 95 15136 326 633 16036 74 437 642 820 36 38 915 17037 214 490 516 822 18307 400 536 19908 20314 323 562 962 21119 57 302 547 986 22000 311 598 804 23019 28 92 196 440 937 24096 266 83 738 52 72 837 907 50 25726 26075 106 424 534 76 602 21 27429 52 62 502 7 42 907 28170 270 311 424 663 707 821 902 4 29217 571 744 862 990 30720 32 31086 102 32421 61 558 856 33202 464 707 950 34020 647 81 35373 527 633 969 36081 179 252 650 82 89 866 53 37094 235 57 644 913.

38197 344 426 39066 219 32 572 94 956 86 40311 61 428 64 977 41005 51 168 257 94 433 749 864 974 42004 384 529 711 860 70 43039 216 604 755 44262 887 45163 227 438 840 987 46122 298 471 993 47060 154 306 98 559 815 48685 49377 92 522 50490 789 51028 116 322 836 52100 35 243 429 714 856 919 42 65 53235 50 363

517 45 99 54059 399 473 586 631 767 973 55587 56411 77 507 62 744 57253 95 458 626 58310 615 59053 63 280 526 688 714 856 968

60024 71 140 289 312 417 600 20 708 61322 40 423 500 827 62225 333 478 685 710 63474 802 64021 164 511 648 737 65022 415 596 98 613 993 66069 247 415 51 553 67281 611 752 929 68019 35 117 281 303 40936 807 920 6910 982 361 98 406 511 779 813 54 77 70245 419 78 589 785 71097 489 609 988 72456 930 73145 58 87 303 526 71 694 912 74158 388 604 82 767 815 75381 522 805 30 76325 744 77240 424 69 508 671 899 78035 91 165 224 579 645 70 767 831 79038 545 80057 712 81217 363 484 666 701 977 82023 98 175 259 370 79 529 51 710 73609 84167 649 873 78 85168 781 924 86268 401 708 838 928 87113 322 48 622 49 901 71 88232 41 375 594 99 608 68 739 892 917 89761 822 967 90194 694 704 91108 31 418 673 954 92063 65 405 6 501 25 834 93044 347 593 641 94130 216 416 37 909 95025 248 455 96047 128 64 209 429 30 97 834 97190 264 940 98125 348 487 690 781 874 911 18 99197 476 648 93

100098 133 321 570 101085 133 279 90 339 455 891 102309 721 69 103361 67 597 828 77 104318 105554 970 106040 385 418 68 632 975 107163 452 624 820 108148 860 940 109336 76 645 775 110316 44 111022 626 95 84 912 301 852 595 754 905 113068 259 384 409 747 73 908 33 72 113920 379 790 115720 116044 127 675 906 117395 623 118008 698 119250 56 120062 421 561 754 942 121041 431 547 771 122006 181 606 34 774 957 123104 275 652 124450 125169 75 376 743 821 36 954 126020 239 73 305

707 127089 442 583 868 998 128327 129419 130072 571 92 642 807 983 131208 95 576 882 132183 927 133090 134 352 513 861 991 135161 73 249 398 527 96 645 991 136067 225 43 428 587 137008 98 281 562 644 138053 194 304 55 518 673 709 25 139104 281 440 659 65 821

140643 82 923 141453 662 142285 501 825 39 143183 231 660 144270 747 862 145629 59 730 146081 233 608 909 42 147177 538 759 806 918 29 148225 560 149190 499 765 150277 405 59 710 151264 561 775 152148 431 555 808 153151 821 54 74 154224 466 517 155055 460 156939 69 81 157235 350 462 816 158267 382 771 895 159162 348 713 995 160122 46 87 343 44 432 696 823 161125 271 97 433 734 946 80 162164 70 263 564 163735 164279 165336 87 619 166003 138 167379 86 602 28 924 168534 39 798 169315 833

170386 482 510 171044 94 122 38 294 376 494 717 172064 205 501 835 173064 269 526 174228 175579 716 176014 32 257 733 902 177516 863 178044 104 36 248 324 81 489 179501 180173 451 562 629 81 751 892 181586 182540 613 183008 621 58 753 184001 66 839 185302 443 903 186006 131 254 187292 379 188030 189243 537

190158 302 671 191583 687 192435 42 569 76 93 681 981 194093 366 513 981

IV ciągnienie

Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na numer 121837

Zł. 100.000 na numer 118.260

Po zł. 10.000 12247 64125 110034 101623 35499

Po 5000 zł.: 66863 71533 76014 118376 123840 124908

Po 2000 zł.: 22953 74083 117535 118782 135871 140612 141393 145349 154666 169991 193469

Po 1000 zł.: 7778 9828 14841 18023 24550 31010 38123 61775 71338 72389 78757 90681 94331 95962 98104 108679 111530 112632 115133 116725 121704 143070 144564 152083 178392 190583

Wygrane po 200 zł.

45 211 66 838 967 1008 456 2100 447 517 84 621 75 828 3089 367 675 4203 583 932 5254 401 527 814 97 6104 503 81 696 816 7368 537 487 880 8019 407 9371 571 10007 215 411 508 860 11461 521 868 908 12347 634 708 842 87 13201 497 642 44 849 943 99 14301 698 913 15499 756 16074 472 903 22 17339 663 18080 271 415 646 19874

20211 458 92 662 21007 54 116 424 540 908 22092 603 76 23836 24418 528 58 25918 26130 60 667 901 27040 600 759 887 996 28435 74 92 606 31 29035 50 544 619 736 30248 415 537 662 74 75 885 31576 640 712 849 32270 512 724 33196 221 294 598 626 713 86 34071 348 35546 910 48 36693 986 93 37111 231 551 64 84 661 38049 405 975 39296 495 706 898 40327 426 504 73 41299 432 690 862 42086 499 598 715 912 43622 970 44293 515 687 760 81 82 992 46488 587 860 916 47018 213 41 459 518 945 48234 372 543 49490 50759 51033 410 517 652 52074 77 176 307 40 691 860 53599 607 964 54122 59 691 884 949 55015 60 79 108 56388 605 81 911 94 57046 66 352 520 59354 894.

60570 942 61011 239 479 91 548 99 716 49 94 62721 36 92 63319 482 556 736 64049 134 600 845 65525 967 66289 489 577 672 766 67033 68209 343 823 54 69322 417 539 671 808

70032 393 550 761 71052 180 265 519 67 792 882 72065 406 741 76 944 73100 304 27 48 63 520 80 75305 461 68 653 748 860 76274 336 81 77685 777 48 78038 116 92 226 538 79015 267 333 89 526 69 635 705

80001 150 51 308 459 92 600 81330 642 82431 777 83 83289 835 84219 736 954 85196 238 509 810 24 951 86030 59 440 509 17 65 833 67 87211 33 597 651 59 75 88102 943 89217 82 410 730 939

90098 111 762 91476 92097 427 503 745 90 914 93118 886 94417 86 600 38 730 82 897 443 60 91 95201 511 96028 120 364 85 791 97046 97 266 86 417 22 764 98623 988 99041 174 354 95 518 621 891 936

100019 342 467 101129 202 585 102157 597 630 712 32 839 910 103407 82 540 80 666 71 104047 147 265 476 78 710 105398 106046 206 447 519 704 75 855 107465 92 669 108167 457 729 990 109132 324 416 537 663 98

110294 645 36 823 936 111101 587 893 112032 197 750 807 41 113349 75 612 55 114026 498 581 769 115234 365 443 48 529 68 916 116231 76 815 117097 469 75 543 856 905 118541 717 119256 87 480 960

120428 902 122180 227 30 72 364 97 631 972 123043 206 32 548 702 124097 169 425 75 904 125147 202 126124 389 607 807 127339 70 90 93 778 915 128132 771 886 932 129020 102 465 608 754

130183 267 493 725 903 89 131536 616 65 855 132179 343 133080 148 376 631 933 134063 134 479 579 135142 136256 521 673 137001 355 532 677 799 138052 385 626 714 139085 106 31 387 407 727

140303 783 141122 416 762 819 142047 383 143067 225 312 941 144046 327 500 47 67 68 904 72 145034 299 628 146036 186 378 614 80 753 147156 82 203 46 371 542 50 60 921 148184 241 431 67 919 68 149816 153 584 91 694 714 151440 67 53 152015 197 153096 149 457 583 629 154152 350 521 717 78 832 155387 638 156669 840 157086 691 832 158371 558 665 938 159151 232 77 420 501 857 95

160041 76 334 697 701 162144 79 336 549 722 97 163093 102 97 223 938 44 164034 257 496 504 701 94 168063 238 686 771 169526 767

170032 47 283 366 677 171637 172355 992 173081 130 48 52 93 774 174030 177 420 58 503 815 175297 384 483 176062 177109 14 290 430 36 579 179030 171 772 852 72 180235 334 411 182202 393 167 978 184477 740 921 185369 611 147 186047 580 918 187363 980 188299 453 986 189858 190294 313 642 48 768 843 927 191062 176 230 838 979 192386 193148 619 194021 456 642

JACEK BRZEZINA 14)

PANI NA PUSTYNNYCH SZLAKACH

POWIEŚĆ

Pani d'Anduston, właścicielka olbrzymich stad wielbłądów i owiec w Mezopotamii, otoczona tajemnicą „władczyni" Beduinów, powraca jąc samochodem w nocy do swego domu, przeżywa dziwną i niebezpieczną przygodę, z której ratuje ją niespodziewana pomoc Toma Drewsa, agenta handlowego. Okazuje się, że p. d'Anduston otrzymała tajemniczą radiodepeszę, która wysłał jakiś tajemniczy osobnik, zmyliwszy czujność komendanta radiostacji, sierżanta Tehera, zresztą przyjaciela p. d'Anduston. Tom Drews spotyka się z archeologiem polskim, Sękiem, siedzonym pilnie z rokazu p. d'Anduston. Splot tajemniczych okoliczności wikła się coraz bardziej.

Do stolika podszedł jakiś beduin i wręczył Tomowi zaklejoną kopertę.

„Czekam na pana przed koszarami strzelców. Proszę przyjechać zaraz. I d'A." Ostre pismo znamionowało główną cechę charakteru pani d'Anduston — indywidualność.

— Pan już idzie? — archeolog wyglądał się niezadowolony.

— Yes. Właśnie otrzymałem wiadomość od mojej gospodyni. Prosi mnie, bym zaraz po nią zajechał. Bardzo mi przykro...

— Szkoda. — Twarz Sęka wydłużyła się. Rozejrzał się wokoło, musnął wzrokiem siedzącego w kącie negra i nachylił się Tomowi do ucha. — Niech pan lepiej uważa z tą panią!

— Nie rozumiem?

Archeolog uśmiechnął się tajemniczo.

— Zobaczymy się chyba jeszcze. Wiele rzeczy ciekawych mam panu do powiedzenia.

— Bardzo mi będzie miło.

Sęk dogonił go we drzwiach.

— Tylko niech pan nikomu nie opowiada o tym, co mówiłem. Sza, dyskrecja... a szczególnie w tym domu, gdzie pan mieszka. — Skrzywił się śmiesznie.

Tom zapuścił motor. — Co archeolog mógł wiedzieć o pani d'Anduston? — wirowało mu w głowie.

V.

Przez otwarte okno wdarł się do izby gorący, zmieszany z piaskiem podmuch wiatru.

— Hamsin! — skonstatował lakonicznie Mustafa Zahra potrząsając gwałtownie pięścią, w której czelusciach kryły się dwie mikroskopijnych rozmiarów kostki. — Tlety sitte (trzy sześć)! — wykrzyknął zadowolony, przesuwając drewniane krążki.

— Arba sitte (cztery sześć)! — Mustafa splunął. Stanowczo nie wiodło mu się dzisiaj. Już trzecią partię trick-tracka przegrywał. — Gdzie ten dureń Saleh nauczył się tak nagle dobrze grać? — mruczał poirytowany dobrą passą przeciwnika.

W kącie nad szklanką araku kiwał się posępnie sierżant Abou-Habayeb, ciągnąc swoimi potężnymi płucami dym z nargila. Woda w szklanym naczyniu bulgotała nieustannie a głośne pykanie rozlegało się na cały pokój, tworząc wraz ze stukiem rzucanych kości i przesuwanych krążków, symfonię nudów.

Sześć ustawionych na stojaki karabinów zdawało się ziewać swoimi błyszczącymi lufami.

Skrzypnęły jęczące drzwi i do izby weszła nowa postać. Przybysz wstawił do szeregu broń, zrzucił na ławę barani kożuch i odsapnął głęboko.

— As salam alaikum! — przysiadł się do sierżanta i nalał do szklanki araku ze stojącej pod stołem butelki.

— Co nowego? — rzucił Abou Habeyeb nie wypuszczając z ust długiego, czerwonego węża, przez który wciągał do płuc zimny, rozkoszny dym.

— Spokój. Hamsin idzie.

— Czuję! — pstryknął ślinę w czarną, niezmierzoną żadnym światłem otchłań, wciskającą się gwałtownie do izby przez otwarte okno.

Posterunek straży granicznej w Abou-Kemalu nudził się, ziewając czterema gołymi ścianami, drewnianymi ławami, szeregiem luf karabinowych i śpiącymi na ścianach muchami.

Na dworze świstał wiatr niosąc coraz większe tumany piasku. Hamsin, wiatr z pustyni, dosięgał już swoimi przednimi strażami miasteczka.

— Na brodę proroka, jeżeli raz jeszcze wygrasz, to gotowym uwierzyć, żeś się nareszcie nauczył grać! — wrzasnął wściekły Mustafa zrywając się z ławy i ciskając kośćmi o ziemię.

— Trzy butelki araku! — mruknął uradowany Saleh ocierając pot z czoła. Załaskotało go przyjemnie w gardle na myśl o ulubionym trunku gorąco rozeszło mu się po nędznym brzuchu. — Pójdziemy do Habiba?

Odpowiedział mu bulgot wody wpadającej do gardła Mustafy. Z glinianego dzbanka wzniesionego wysoko nad głową, strumień półmetrowej długości trafiał prosto w usta pijącego.

(D. c. n.)

WRZESIEŃ

12

NIEDZIELA

SŁOŃCE	
wschód	zachód
5 - 4	18 - 1
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
13 - 17	21 - 16
Dł. dnia	Ubyło
12 - 57	3 - 49

Dziś Imienia N. M. P.
Jutro św. Eugenii

TEATRY

TEATR WIELKI: Dziś „Słońce Meksyku“ słynna francuska operetka Ywain'a, balet 70 osób, ewolucja Koszutskiego, nowe dekoracje 13 obrazów. Obsada: Mary Gabrielli. Lena Żelichowska (występ gościnny w popisowej roli hawajki), Szretterówna, Zayenda i inni. Przedstawienie — po skrótach — kończy się o godz. 11 m. 15 wiecz.

TEATR NARODOWY: Dziś „Wilki w nocy“ Rittnera w reżyserii St. Wysockiej z Eichlerówną, Broniszówną, Malanowicz - Niedzielską, Węgrzynem i Daczyńskim.

TEATR POLSKI: „Jadzia Wdowa“ z M. Modzelewską, Buczyńską, Dobrzańską, Janecką, Żabczyńską, Chmielewskim.

TEATR MAŁY: Dziś „Szczygli zaułek“ Shawa z Andryczówną, Samborskim, Kondrat.

TEATR LETNI: Dziś w niedzielę o godz. 4 pop. pierwsze w sezonie bieżącym przedstawienie popołudniowe „Gdzie diabeł nie może“ z Martini, Daczyńskim i Orwidem na czele. Dziś wiecz. komedia muz. „Miłość przy świecach“ z Niemirzanką, Ruszkowskim i Żabczyńskim na czele.

TEATR ATENEUM: Od 15 bm. „Ludzie na krze“ z Jaraczem i Perzanowską.

TEATR NOWY: Dziś interesująca komedia Aniel'a „Trzy asy i jedna dama“ z Lindorfówną, Wyrzykowskim i innymi.

TEATR MALICKIEJ: Ostatnie dni „Świt, dzień i noc“.

TEATR 8.15: Codziennie komedia muzyczna „Narzeczona zginęła“ z Olą Obarską i W. Walterem.

TEATR KAMERALNY: „Skandal w rodzinie Kinga“. Reżyseria dyr. Emila Chaberskiego.

PAMIETAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Dynamiczny entuzjazm mas
przebuduje życie w duchu katolickim

W piątek zakończone zostały obrady III Studium Katolickiego. Na 2 ostatnich posiedzeniach Studium wygłoszone były następujące referaty: ks. Roszkowskiego referat o korporacjoniźmie, ks. A. Szymańskiego, „Wyzwolenie proletariatu“ oraz w piątek rano 3 referaty, poświęcone katolickiemu wychowaniu społecznemu.

Wyzwolenie proletariatu

Niezmiernie interesujący był referat ks. Szymańskiego o wyzwoleniu proletariatu. Prelegent stwierdził, iż proletaryzm, który nie zawsze równa się nędzy (są bowiem robotnicy dobrze wynagradzani) ma jednak groźne strony ujemne. Pierwszą z nich jest niepewność egzystencji, wynikająca z tego, że nie pracują „na swoim“, druga — pewnego rodzaju bezdomność, wynikająca ze zmiany miejsc najemnej pracy. Obok proletaryzmu gospodarczego istnieje proletaryzm moralny. W wielu środowiskach pozbawionych poczucia chrześcijańskiego robotnik jest traktowany jako towar. Socjalizm sam wywiera na niego wpływ deprymujący. Robotnik traci poczucie godności swej pracy i swego stanu. Ponadto warunki pracy rozwijające życie rodzinne ogałacają życie wewnętrzne robotników.

Małe — średnie warsztaty

„Śmiało można powiedzieć, że obecny ustrój społeczny i gospodarczy stanowi dla ogromnej liczby ludzi niezmiernie wielką przeszkodę w trosce o to, co jest konieczne — o zbawienie“ mówi encyklika Quadragesimo Anno. „Skupienie najmu pracy i handlu w rękach niewielu ludzi, tak, że garść możnych i bogaczów nałożyła jarzmo prawie niewolnicze niezmierzonej liczbie proletariuszów“ jak stwierdza encyklika „Rerum Novarum“ jest złem, które trzeba zwalczyć.

Najskuteczniejszym lekarstwem byłaby praca na własnym warsztacie, uwłaszczenie mas przez dekoncentrację produkcji i powrót do małych i średnich warsztatów pracy. Tam zaś, gdzie musi rozwijać się produkcja na wielką skalę robotnicy mogą uczestniczyć w zyskach. Gdzie zaś wiąże ich praca najemna — pracodawcy muszą wynagradzać ich sprawiedliwie.

Wychowanie społeczne

Obrady poświęcone wychowaniu obejmowały trzy referaty: prof. d-ra Sułkowskiego „Rola wychowania społecznego w przebudowie świata“,

Dynamiczny entuzjazm

Idea katolicka dążąc do wpływu na życie, powinna dążyć nie do statycznego przyjęcia jej, a do obudzenia dynamicznego entuzjazmu prowadzącego do przebudowy życia. Praca powinna odbywać się we wszystkich środowiskach, w których toczy się życie ludzkie. w rodzinie, szkole, środowisku pracy.

O katolicką opinię

Trzeci referat wygłosił red. Januszkiewicz „O urabianiu opinii i przystosowywaniu społeczeństwa do zrozumienia katolickiej idei społeczno - gospodarczej“. Zasadniczym projektem wysuniętym w referacie było utworzenie katolickiego społecznego instytutu naukowego, któryby zajął się opracowaniem szczegółowym programu społecznego katolicyzmu.

Przyszłość myśli katolickiej

Zakończeniem obrad studium katolickiego był referat ks. dr. Piwowarczyka „Przyszłość myśli katolicko - społecznej“ Referat stanowiąc niejako syntezę obrad, podaje całokształt programu społecznego katolicyzmu w Polsce. W dziedzinie gospodarczej: 1) uwłaszczenie proletariatu, 2) w sprawie wsi: a) zmiana ustroju rolnego przy dostosowaniu parcelacji do etyki katolickiej, b) podniesienie poziomu produkcji rolnej gospodarstw chłopskich, c) systematyczne odżydzanie handlu, rzemiosła, przemysłu, własności mieszkaniowej, bankowości i roli, d) emigracja żydów.

W dziedzinie polityczno - społecznej dążeniem katolicyzmu społecznego w Polsce jest ustrój będący przeciwstawieniem totalizmu i liberalizmu. Tajemnica dobrego ustroju polega na zagwarantowaniu swobody życia społecznego, czyli jego wielości i na zabezpieczeniu naczelnego autorytetu państwa, czyli jedności. Pożądanym ustrojem byłby korporacjonizm.

Warunkiem, od którego zależy kierunek rozwoju Polski jest stworzenie wielkiego i dynamicznego ruchu katolicko - społecznego.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC“ POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR POLSKI: „Wieczne pióro“.

KINA

APOLLO: „Droga do Rio“.
CORSO: „Burza nad światem“.
GLORIA: „Dama Kameliowa“,
GWIAZDA: „Ty co w Ostrej świecisz Bramie“
METROPOLIS: „Zwyciężyły kobiety“.
OŚWIATOWE T. C. L.: Pod dwiema flagami.
RENAISSANCE: „Szarża lekkiej kawalerii“.
SŁOŃCE: „Tajemnica Starego Zamku“.
SFINKS: „Miłość w masce“.
ŚWIT: „Na straży prawa“.
TĘCZA - Łazarz: „Ucieczka Tarzana“.
TĘCZA - Wilda: „W cieniu samotnej sosny“
WILSONA: „Matura“

POZNAŃ GOŚCI KALISZAN

Jako rewanż za wizytę Wielkopolan w Kaliszu organizacje polskie w Kaliszu zorganizowały na niedziele wycieczkę Kaliszan do Poznania. W wycieczce bierze udział około 2500 osób. Po uroczystym powitaniu na dworcu przez wiceprezydenta m. Poznania, goście w pochodzie przez miasto przejdą na nabożeństwo w Kolegiacie Farnej. Program pobytu wycieczki przewiduje zwiedzenie Poznania oraz udział w Festynie Ludowym i uroczystej Akademii w Auli Uniwersyteckiej.

PRZEMARSZ WOJSKA

W nocy z czwartku na piątek przemaszerowały przez Poznań liczne oddziały piechoty i kolumny zmotoryzowane w drodze na ćwiczenia. Przemarsz wojska w nocy wywołał duże zainteresowanie w zbudzonym niezwykłym zjawiskiem Poznania.

ZJAZD WIEJSKIEGO OZONU

W niedzielę odbędzie się w Poznaniu zjazd organizacyjny wiejskiej organizacji OZN z województwa poznańskiego. (h.s.).

ARESZTOWANIE LEKARZA

Aresztowany został b. poseł Str. Nar. dr. med. Harembski z Poznania. Z uwagi na toczące się śledztwo trudno podać przyczyny aresztowania. Dr. Harembski od dłuższego czasu nie brał czynnego udziału w pracach politycznych. (h. s.).

RAID KUJAWSKI

W dniach 11 i 12 września organizuje Automobilklub Wielkopolski Raid Kujawski do Ciechocinka z postojami w Biskupinie (zwiedzenie osady prehistorycznej) i Inowrocławiu. (h. s.).

Powodzenie „Szczygiego zaułka“ w Teatrze Małym

Świeżo wystawiona w Teatrze Małym komedia w 3-ch aktach znakomitego autora „Pygmaliona“, G. B. Shaw'a p. t. „Szczygli zaułek“, poruszająca w wysoce interesującej, błyskotliwej, a nierzadko i szczerze zabawnej formie szereg kapitalnych i zawsze aktualnych zagadnień społecznych (m. in. i problem kapitalizmu) zyskała wybitnie przychylne opinie krytyki stołecznej oraz nader żywe przyjęcie ze strony publiczności. Ciekawe, o wybitnej wartości artystycznej kreacje aktorskie: Samborskiego, N. Andryczówny, J. Kondrata, Grolickiego i Kreczmara zyskały ogólny aplauz, zarówno, jak i reżyserii E. Wiercińskiego i dekoracji St. Śliwińskiego.

OGŁOSZENIA DROBNE

PRACE ZAOFIAROWANE

Jak otrzymać pracę? Zwrócić się do Administracji „ABC“, Warszawa, Al. Jerozolimskie 3a. Ogłoszenia o poszukiwaniu i zaofiarowaniu pracy zamieszczamy z ustępstwem 50 proc. W wypadkach uzasadnionych bezpłatnie.

PRACE POSZUKIWANE

B. Ochotnik W. P., odznaczony Krzyżem Walecznych, z zawodu biuralista, od 3 lat bezrobotny, znajdując się w skrajnej nędzy wraz z rodziną, prosi o jakąkolwiek pracę i pomoc w naturze. Łaskawe zgłoszenia i ofiary prosimy kierować do kantoru „ABC“, Al. Jerozolimska 3a, p. 11 dla J. B.

Młoda, łagodna, z praktyką, 6 klas gimnazjum, poszukuje posady do dziecka, lub do pomocy pani domu. Zgłoszenia do ABC pod M. Z.

Szewc - chałupnik, pozostający od dłuższego czasu bez pracy, mający na utrzymaniu żonę i 4-ro dzieci, znajdując się w bardzo ciężkiej sytuacji, prosi o pomoc. Nie duża nawet kwota na zakup materiałów umożliwiłaby mu rozpoczęcie pracy. Ofiary prosimy składać w Kantorze ABC, Al. Jerozolimskie 3a p. 11, dla Adolfa Noj.

Uczciwa, sumienna, lat 22, z kilkuletnią praktyką w hurtowni tytoniowej, jako kasjerka - ekspedientka, przyjmie pracę w jakimkolwiek przedsiębiorstwie handlowym. Zgłoszenia kierować do działu ogłoszeń ABC, Al. Jerozolimskie 3-a p. 10, dla Łuc. Now.

Wielkie manewry pod Wągrowcem

w obecności szefów armii państw bałtyckich

WĄGROWIEC, 10. 9. W piątek, o godz. 9.30 przybył specjalnym pociągiem do Wągrowca na teren manewrów Marszałek Śmigły-Rydz. Marszałka na dworcu powitali reprezentanci miejscowych władz, starosta Wenkteller i burmistrz Wachowiak, przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, młodzież wszystkich szkół oraz tłumy ludności. Powitanie miało charakter niezwykle serdeczny. Ludność przez długi czas wznosiła okrzyki na cześć dostojnego gościa. Przemówienie wygłosił starosta Wenkteller i burmistrz Wachowiak.

Szefowie sztabów

Na terenie ćwiczeń bawią szefowie sztabu Estonii, Finlandii i Łotwy. Z tej racji wszystkie miejscowości przybrane są chorągwiami o barwach narodowych i barwach państw, z których pochodzą wymienieni szefowie sztabu.

Ludność odnosi się entuzjastycznie do wojska, dając na każdym kroku wyrazy wielkiego przywiązania do armii.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że służbę porządkową na skrzyżowaniach dróg pełnią umundurowani członkowie Związku Rezerwistów. We wszystkich miejscowościach na terenie ćwiczeń służbę gońców pełnią harcerze.

Koncentracja stron

Przebieg pierwszych dwóch dni pomorskich manewrów był następujący: dzień 9 września przeznaczony był na skoncentrowanie się oddziałów obu stron, a mianowicie strony czerwonej w rejonie Poznania i strony niebieskiej w rejonie Bydgoszczy.

Rozpoznanie

W dniu 10 września we wczesnych godzinach rannych obie strony rozpoczęły intensywne działania rozpoznawcze, zmierzające do ustalenia sił głównych przeciwnika. Do tego celu użyto wszelkich rozporządzalnych środków, przede wszystkim lotnictwa i kawalerii, oraz szybkich oddziałów motorowych.

Broń pancerna

Około południa nastąpiło zetknięcie się oddziałów rozpoznawczych obu stron. Wywiązał się szereg interesujących walk miejscowych, w których szczególną rolę odegrała broń pancerna.

Walki te pozwoliły dowódcom obu stron na skierowanie sił głównych do przyszłej bitwy, o której przebiegu będą podane wiadomości w dniach następnych.

Plany Niemiec obliczone są na pokolenia

Wielka mowa Hitlera w Norymberdze

NORYMBERGA, 10. 9. **Jedną z najważniejszych impres kongresu partyjnego jest apel przewódców politycznych partii.**

Apel ten odbył się dzisiaj wieczorem na polu Luitpolda i

Do apelu stawiło się 140 tysięcy przewódców partyjnych, ustawionych kolumnami wraz z tysiącem sztandarów na środku pola. Olbrzymie areny, zbudowane dokoła pola przepełnione były, dając pomieszczenie 250 tysiącom ludzi. W loży honorowej obok kanclerza, rządu, przedstawicieli partii i armii zajął również miejsce korpus dyplomatyczny.

Po złożeniu raportu przez dr Ley'a zabrał głos kanclerz, oświadczając m. in.:

Nowe horyzonty

„Niemcy stały się dzisiaj mocniejsze, niż kiedykolwiek. Cud ten jest wynikiem odwagi, wiary i wytrwałości waszej. **Wystąpiliśmy w roku 1937 z hasłem kongresu pracy. Tym z zagranicy, którzy, dziwią się temu hasłu, wyjaśnić mogę, że Niemcy mają chyba prawo cieszyć się ze swej pracy. Zwracając się oficjalnie z apelem do „starej gwardii" kanclerz mówił: Uwierzyliście mnie i otworzyło wam to nowe horyzonty.**

Komunizm

Przechodząc do kwestii komunizmu, Hitler oświadczył: **„Nasz stary wróg próbuje na nowo siać niepokój znaną nam bronią. Jego wysiłki w Niemczech muszą się rozbić. Płonne są jego nadzieje na wprowadzenie wyrzuconego raz komunizmu ponownie do nas. Jeżeliby natomiast miał próbować wprowadzić go od zewnątrz zamiast od wewnątrz, to odeprzemy go i obronimy swoją ojczyznę.**

Włochy i Niemcy

Oby świat nie poddał się usiłowaniom, zmierzającym do powaśnienia wszystkich narodów. Włochy i Niemcy stoją skonsolidowane w obronie przed tymi wpływami, próbującymi z Moskwy rozpalić ogień w Europie. **Zadania Rzeszy są wielkie, a plany, któremy sobie postawili, obliczone są nie tylko na dziesiątki lat, ale nawet na pokolenia. Te wielkie zadania nasze i przyszłych pokoleń będą spełnione".**

Obrady konferencji śródziemnomorskiej

Mowa Litwinowa wskazuje Italię jako państwo piratów

NYON, 10. 9. Obrady konferencji śródziemnomorskiej rozpoczęły się o godz. 5-tej po południu w sali gminy m. Nyon. Zagaił konferencję burmistrz miasta dr. Schranz, który dziękował za uczyniony jego miastu zaszczyt i wyraził zebranym życzenie owocnej pracy.

Min. Eden podziękowawszy syndykowi i podkreśliwszy, że Francja zainicjowała konferencję, zaproponował wybór na przewodniczącego pierwszego delegata Francji min. Delbosa. Po dokonaniu wyboru przez aklamację zabrał głos min. Delbos, który, wyrażając zebranym podziękowanie za wybór, stwierdził, że rządy Francji i Anglii doprowadzając do zebrania się konferencji, pragnęły położyć kres położeniu, istniejącemu na morzu Śródziemnym i uwzględnić prawo międzynarodowe, odnośnie żeglugi na tym morzu. Żegluga ta bowiem nie może być na łasce przedsięwzięć pirackich. Torpeduje się bez uprzedzenia okręty wbrew protokułowi z 1936 r. o harmonizacji wojny.

Nieobecni

P. Delbos wyraża następnie żal, że dwa państwa nie uznały za możliwe przyjąć zaproszenia. Rządy zapraszające nie mogły jednak zgodzić się na sugestie, uczynione przez te państwa, aby sprawa była załatwiona gdzieindziej, ponieważ należało działać szybko i ponieważ często nie wiąże się ona z zagadnieniami, które są załatwiane w Londynie. Chcąc zapewnić na morzu Śródziemnym poszanowanie zasad prawa międzynarodowego, należy wydać zarządzenia, mające na celu zapewnienie swobodnej żeglugi, czy działając zapobiegawczo, czy też stosując represje. Rządy angielski i francuski przez swą inicjatywę pragnęły z jednej strony zapobiec aktom pirackim, a z drugiej przeciwdziałać istniejącej atmosferze, mogącej spowodować nowe, pożałowania godne, incydenty. Min. Delbos wyraża wreszcie nadzieję, że konferencja przez szybką decyzję, przez unikanie wszelkich zbytecznych dyskusyj, spełni szybko dzieło o charakterze praktycznym i skutecznym.

Mowa Litwinowa

Po wyznaczeniu p. Aghidesa (dyrektora sekcji rozbrojeniowej Ligi Narodów) na sekretarza generalnego konferencji, zabiera głos komisarz Litwinow, który występuje w bardzo ostrej formie przeciw aktom pirackim, organizowanym, jak mówi p. Litwinow najprawdopodobniej przez rząd jednego z państw europejskich. Rząd sowiecki przyjął chętnie zaproszenie na konferencję Są jednak, mówi p. Litwinow, inne państwa, które nie biorą udziału w konferencji, czy to dlatego, że same organizują napady pirackie, czy też dlatego, że są w stosunkach przyjaznych z piratami. Państwa te są zainteresowane w storpedowaniu konferencji.

Brak czerwonej Hiszpanii

Litwinow wyraża następnie żal, że w konferencji nie bierze udziału Hiszpania republikańska, która jest specjalnie ofiarą napadów pirackich, po czym oświadcza, że nazwa państwa, które organizuje napady pirackie, jest na ustach wszystkich. Należy zabezpieczyć swobodę żeglugi, będącą na wszystkich morzach. Niedawno — ciągnie dalej mówca — zostały storpedowane dwa statki, będące własnością rządu sowieckiego. Rząd sowiecki nie dopuści, aby własność państwa sowieckiego została zniszczona. Rząd sowiecki nie może wobec takich faktów zachować się bezczynnie i skierowywać się do organów międzynarodowych. Dzieje zebrań międzynarodowych nie uspasabiają bowiem do zbytniego optymizmu co do skuteczności działań tychże. Rząd sowiecki jest jednak gotów do współpracy, a to celem pomocy innym państwom przeciw działaniom pirackim.

Cenna współpraca

Jako ostatni mówca zabiera głos min. Eden, który oświadcza, że konferencja ma przed sobą zadanie bardzo pilne. Min. Eden wyraża żal, że dwa państwa, których współpraca byłaby bardzo cenną, nie są obecne na konferencji. Konferencja zechce jednak zapewne informować te państwa o przebiegu swych prac, tak aby mogły one w nich uczestniczyć. Min. Eden proponuje następnie, aby konferencja ukonstytuowała się w stały komitet celem szybszej pracy.

Propozycja min Edena została przyjęta, po czym rozpoczęły się poufne obrady komitetu.

Następne posiedzenie konferencji w sobotę o godz. 4-ej po południu.

Komunikat

Po posiedzeniu konferencji śródziemnomorskiej wydano następujący komunikat: „Konferencja obradująca jako komitet zbadała zasady akcji, jaka winna być podjęta celem położenia kresu aktom pirackim, dokonywanym na morzu Śródziemnym przez łodzie podwodne przeciwko statkom handlowym, jak również sposób, w jaki należałoby użyć sił morskich różnych państw dla tego celu. Dyskusja, jaka się wywiązała, wskazała na pewne punkty, wymagające uzupełnienia badań. W związku z tym odbędzie się szereg zebrań dziś wieczorem i jutro rano. Konferencja zbierze się ponownie jako komitet jutro o godz. 16-tej w Nyon".

Aresztowania narodowców

w powiecie Ostrów Mazowiecka

Na terenie powiatu Ostrów Maz. miały ostatnio miejsce liczne aresztowania wśród narodowców. Aresztowani zostali członkowie zarządów Str. Nar. z Brańszczyka, Bud Nowych, Trzcianki i Turzyna. Aresztowanych w liczbie dwudziestu przewieziono do Ostrowa. Maz. Aresztowania te pozostają w związku z zajściami, jakie miały miejsce przed kilku tygodniami na terenie Brańszczyka.

Cenne odkrycie w Kamieńcu pod Toruniem

Nowa osada prasłowiańska

W roku ubiegłym rozpoczęto badania nad grodziskiem wyżynnym w Kamieńcu (pow. toruński), zbudowanym nad brzegiem Wisły, uchodzącym dotąd za grodzisko z epoki wczesnohistorycznej. Tymczasem okazało się, że mamy do czynienia z zabytkiem z wczesnej epoki żelaznej (700 — 500 przed Chr.) kultury łużyckiej, a więc słowiańskiej (tak jak osada bagienna w Biskupinie). To też jest ono dla archeologii prehistorycznej, a zwłaszcza dla archeologii polskiej, szczególnie doniosłe i ważne, a prace badawcze nader pilne, ponieważ grozi mu zniszczenie przez podmycie, Już i tak większa część grodziska runęła była do Wisły, część zaś zużyto do budowy tamy. Ostała się tylko jakaś piąta część. W zeszłym roku wykonano cztery przekroje przez wał i wnętrze grodziska. Stwierdzono konstrukcję wału (glina i drzewo), we wnętrzu zaś natrafiono na ślady ognisk, we wnętrzu chat znaleziono sporo okazów ceramiki, zwęglone ziarna grochu oraz kaszy jaglanej i różne przedmioty, a wśród nich brązowe groty strzał scytyjskich.

Prace wykopaliskowe przeprowadza kierownik działu prehistorycznego muzeum miejskiego mgr. Delekta. Przystępuje on do pracy bardzo ważnej, mianowicie odsłonięcia bramy.

Z osad słowiańskich kultury łużyckiej znane były dotąd jako typowe: grodzisko na wyspie w jeziorze Bytyńskim (pow. szamotulski), osada warowna bagienna w Biskupinie, a dochodzi teraz grodzisko wyżynne w Kamieńcu.

Gen. Norwid-Neugebauer w Paryżu

PARYŻ, 10. 9. W piątek pociągiem wieczornym przybył do Paryża, jako przedstawiciel armii polskiej na manewry armii francuskiej inspektor armii generał Norwid - Neugebauer. Generała Norwid - Neugebauera, który w czasie swego pobytu we Francji jest gościem gen. Gamelin, witał na dworcu północnym w imieniu gen. Gamelin, generał Jeannet oraz attache wojskowy przy ambasadzie R. P. w Paryżu płk. Fyda.

Nowe pismo ludowców

W najbliższym czasie ma się ukazać nowy tygodnik Stronnictwa Ludowego w Krakowie. Jak wiadomo „Piast" z powodu znanych trudności nie ukazał się już drugi tydzień, mimo, że od kilku dni lokal tego pisma został odpieczętowany.

Wystawa Szkiców Walentynowicza

Dziś o godz. 12 w południe w Café Swann — Nowy Świat 23/25 otwarcie Wystawy Szkiców Mariana Walentynowicza z podróży naokoło świata. — W niedzielę, dn. 12 września b. r., o godz. 22-giej tamże p. M. Walentynowicz podzieli się wrażeniami z pobytu na wyspie Bali, zilustrowanymi autentyczną muzyką. — Wstęp wolny.

Meczety za pieniądze kołchozów

Kontrrewolucja i procesy w Sowietach

MOSKWA, 10. 9. Jak wynika z doniesień „Prawdy", kierownicze stanowiska w Tachitistanie obsadzone były i są wyłącznie przez „wrogów ludu — szpiegów, trockistów, bucharinowców i kontrrewolucyjnych burżuazyjnych nacjonalistów, zaprzedanych obcemu wywiadowi". Wrogami ludu okazali się: sekretarz centralnego komitetu partii w Tachitistanie, premier Rachimbajew, komisarze przemysłu leśnego, lekkiego, wyżywienia, oświaty i rolnictwa. Najbardziej działalność wrogów ludu dała się odczuć w rolnictwie. Duchowieństwo muzułmańskie doszło do takich wpływów, że poczęło za pieniądze kołchozów budować meczety. Poziom oświaty w Tachitistanie jest bardzo niski, liczba analfabetów wynosi przeszło 30 proc.

Dziennik wzywa do rozpoczęcia decydującej walki z wrogami ludu w Tachitistanie, wobec czego należy się spodziewać masowych aresztowań i procesów.

Z Czerniszewa (kraj azowsko-czarnomorski) donoszą, że rozpoczął się tam proces kontrrewolucyjnej organizacji, która jakoby z polecenia pewnego obcego kontrwywiadu prowadziła szkodliwą akcję w rolnictwie, zmierzając do rozbicia kołchozów. Jeden z oskarżonych na zapytanie prokuratora, co robiłby, gdyby kołchoźnicy przeciwstawiali się likwidacji kołchozów, odpowiedział, że wówczas mordowałby kołchozników. Inny oskarżony, zapytany, czy dążył do tego, ażeby „w Sowietach świstał knut faszystowski", odpowiedział twierdząco.

Pogrzeb

Hr. Hutten-Czapskiego

Pogrzeb zmarłego przed paru dniami prezesa Związku Polskich Kawalerów Maltańskich hr. Hutten - Czapskiego odbędzie się w Smogulcu w pow. wągrowieckim, w czwartek 16 bm. w południe. Zwłoki zmarłego zostały zabalsamowane.

Niedzielny numer „ABC" poświęcamy I. Zjazdowi Inżynierów we Lwowie

Zmiany w rządzie przed sesją sejmową

obejmą ministerstwo oświaty i rolnictwa

Jak się dowiadujemy, wiadomość o ustąpieniu wiceministra Paciorkowskiego nie potwierdza się. Wicemin. Paciorkowski ma pozostać przynajmniej na razie na zajmowanym przez siebie stanowisku. Natomiast inne zmiany w rządzie są nadal aktualne. Prawdopodobnie zmiany nastąpią jeszcze przed jesienną sesją sejmową. Odroczenie zmian w gabinecie ministrów tłumaczy się wyjazdem czasowym osób decydujących z Warszawy. W każdym razie podaje się jako pewnik, iż zmiany obejmą teki ministra rolnictwa i ministerstwa oświaty.

Groźne rozruchy w Gijon

Upadek ducha wśród czerwonych

SALAMANKA, 10. 9. W Gijon wybuchły ostatnio poważne rozruchy. Ulicami miasta przeszły tłumy manifestantów, domagające się poddania go wojskom narodowym. Wojska były zmuszone do zrobienia użytku z broni. W mieście panują nastroje, jakie panowały w Santander przed wkroczeniem gen. Franco.

SANTANDER, 10. 9. Anarchia panująca w Gijon przybiera z dnia na dzień na rozmiarach. Liczba zamordowanych wskutek walk ulicznych wyniosła w ostatnich dniach przeszło 300 osób. Wśród zabitych znajdują się dawniejsi czerwoni przywódcy. — W mieście panuje straszliwy głód Większość sklepów w Gijon została zamknięta nie tylko z obawy rabunku, lecz głównie z powodu braku towaru.

SANTANDER, 10. 9. Jednostki wojennej floty narodowej ostrzeliwały dziś obiekty wojsk czerwonych na wybrzeżu asturyjskim. Samoloty narodowców krążyły dziś nad Gijon, rozrzucając proklamacje, wzywające ludność do poddania się.

Za udział w strajku chłopskim

odpowiadają ludowcy w Przemyślu

Z Przemyśla donoszą, iż Sąd Okręgowy w Przemyślu sporządził akt oskarżenia przeciwko dwóm wieśniakom, oskarżonym o udział w strajku chłopskim. Na ławie oskarżonych zasiądzie Kazimierz Kaczmarz i Piotr Dermobit, działacze chłopscy z pow. mościskiego. Stoją oni pod zarzutem popełnienia przestępstwa z art. 154, który przewiduje za podżeganie do przestępstwa i popełnienie przestępstwa karę więzienia do 5 lat.

Jak donoszą w dniu dzisiejszym sprowadzono do przemyskiego więzienia grupę aresztowanych włościan, pochodzących z okręgu sądowego przemyskiego. Przeciwko tym aresztowanym ukończone zostały już dochodzenia i obecnie przygotowane zostaną akty oskarżenia. Wśród sprowadzonych więźniów znajduje się również b. poseł Bruno Gruszka, który sprowadzony został ze Lwowa.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Oddział miejski „ABC" Al. Jerozolimskie 3 a. Tel. 88.333 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 16.30—19.30
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33 Kantor prenumerata Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103. Tel. 111-44. Biuro czynne w godz. 10—13 i 15—18. Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie: wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie. Za granicą zł. 4.00. Wyd. B (z premią książkową) zł. 5.50 W Austrii, Czechosłowacji, W. M. Gdańsku i na Węgrzech cena prenumeraty jak w kraju.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski — Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 — Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Bobiński